

stępują w tej chwili z swoim prawem państwowem, *Staatsrecht*, w którego realizacji widzą zbawienie państwa, to używają języka, którego ani państwo, ani Niemcy, ani inne stronnictwa większości nie rozumieją, gdyż dla innych stronnictw większości nie ma w tej chwili innego prawa, jak tylko obecnie obowiązująca konstytucja austriacka, której wartość dla wszystkich narodów w monarchii właśnie teraz, kiedy ta konstytucja została różnemi trudnościami zahamowana, więcej, niż kiedykolwiek, ujawnia się i bywa uznawana.

Od czeskich mężów zaufania można się było spodziewać, że wejdą w rozbiór niemieckiego programu z Zielonych Świątek, który przyznaje Czechom w czeskich okręgach taką miarę języka urzędowego czeskiego, jakiej Czesi nawet od rządu hr. Taaffe'go nie mogli byli uzyskać. Zdaje się jednak, że Czechom mniej zależy dziś na przeprowadzeniu sprawiedliwego i praktycznego uporządkowania praw języka czeskiego, a znacznie więcej na przeprowadzeniu „*Staatsrechtu*“. Na tej drodze nie znajdują Czesi przy sobie ani państwa, ani innych stronnictw większości. W parlamencie Czesi mogliby z swym „*Staatsrecht*em“ bardzo łatwo zostać odosobnieni. Państwo nie może stosować się do celów jednego stronnictwa, czem ostatecznie Czesi są. Jeżeli jednak Czesi z trudności, w których w tej chwili znajduje się konstytucja austriacka, zamierzają wydosłać prawo państwowe dla siebie, to dla Niemców powinno to być przestroga, żeby żadnego usiłowania do reaktywowania parlamentaryzmu austriackiego i konstytucji nie odrzucali.

Politik utrzymuje z Wiednia następujący list sytuacyjny:

Jeżeliby podjęta przez dra Fuchsa myśl pacyfikacji z jakiegobądź powodu nie doszła do skutku, to będą podjęte inne akcje celem puszczenia w ruch parlamentu, przyczem na pierwszym miejscu przyjdzie kwestya zniesienia rozporządzeń językowych. Na to potrzeba jednak zgody reprezentantów czeskiego narodu. Rozstrzygnięcie w tej mierze może nastąpić jedynie przy prawicy, która jednak będzie musiała wtedy rozporządzić odpowiednimi środkami władzy, celem przeprowadzenia parlamentarnego i wewnętrzno-politycznego porządku w Austrii.

Te środki władzy może prawicy dać jedynie rząd parlamentarny prawicy. Kilkakrotnie za powołaniem do steru takiego rządu przemawialiśmy, w przekonaniu, że tylko rząd prawicy może zniewolić Czechów do poniesienia ofiar na rzecz usunięcia pewnych trudności i utworzenia drogi normalnym stosunkom. Gdyby się to było zrobiło zaraz po upadku Badeniego i gdyby Thun był się nie sprzeciwiał utworzeniu gabinetu z prawicy, rzeczy nie byłyby tak daleko zaszły. Dziś to wyjście jest jedynie logiczne i rozumne. Jeżeli się chce apelować do większości, to trzeba jej dać to, co jej się należy (tj. rząd).

Jeżeli większość pozostanie wspólną i jednolitą, to ponad jej głowami nie będzie przedsięwzięte — chyba, że się ma zamiast tej większości jakąś inną w pogotowiu, zwłaszcza dla załatwienia (parlamentarnego) ugody węgierskiej. Tego jednak nie ma i dlatego należy liczyć się z większością, póki ona egzystuje.

Jej egzystencja musi być respektowana.

Tok myśli, wypowiedzianych w staroczeskiej *Politi*k, zupełnie pokrywa się z tokiem myśli Ekscelencji Bilińskiego, wiceprezesa Koła polskiego, który swego czasu w Kole polskiem za taką polityką

odezwał. Tylko forma, tylko czar stylu zapewniają nieśmiertelność utworom, czego Słowacki był doskonale od młodości świadom, naprzykład kiedy kreślił w „*Lambro*“ następne wiersze; „Myśl syna pieśni ciemna, niezgłębiona — Jest jako fala umarłego morza (to jest Martwego morza w Palestynie) — Co jej powierzysz, to wyrzuci z łona — Lecz barwą ciemnych głębi przyodzieje — Da nieśmiertelność kamiennego łoża — Kwiat w niej, nie tracąc barwy kamienieje... Lecz jeśli wieszca nie znajdzie wyrazów — W głąb jego duszy słuchacz nie dosięga.“

Czar stylu sam już przez się pasuje człowieka na poetę, chociażby treść utworu była lekka, chociażby pisarz nie odznaczał się wysokiego polotu pomysłami, ani subtelną uczuciowością, ani nawet bardzo bujną wyobraźnią. — Te dopiero trzy treściowe czynniki stanowią o stopniu wielkości poety. One kwalifikują Słowackiego na jednego z największych poetów, nie tylko polskich, ale wszechświatowych. Naprzód co się tyczy jego pojęć rozumowych, społecznych, religijnych i filozoficznych, stoi Słowacki znacznie niżej od Z. Krasińskiego, najfilozoficzniejszego i najdalej w głąb ducha sięgającego z naszych poetów.

Jest on dość płytkim republikaninem, rewolucjonistą, potrosze nawet anarchista, ale po dziecięcemu, bo mu podoba się jako dzikiemu człowiekowi i dziecku blask ognia i czerwonosć krwi, za co sroze odpokutował, kiedy wypadki zadaly klam jego

przemawiał i tymi samymi argumentami ją popierał.

Narodni Listy dziś już głoszą, że los rozporządzeń językowych ostatecznie jest zdecydowany. Postanowiono je znieść.

Niemcy będą tryumfować, wołają z pewną satysfakcją i „*Schadenfreunde*“ *Narodni Listy*, prawica zmaleje, skurczy się do mniejszości — Niemcy zaś będą tworzyli większość. Wszyscy Niemcy razem połączeni z wyjątkiem 5 członków grupy hr. Falkenhayna. Stronictwo katolickich Niemców rozwinęło sztandary, czeka się teraz komendy: Marsz! z prawej strony na lewą!

O obecnym pobycie węgierskiego prezydenta ministrów Szella w Wiedniu, piszą z Budapesztu: W kołach węgierskiej partii rządowej z wielką stanowczością występuje wiadomość, że trudności co do wyboru delegacji austriackiej w najbliższym czasie będą usunięte, chociaż przedtem jeszcze zajść muszą ważne zmiany w austriackiej polityce, które mogą ewentualnie dotknąć także ministerstwo hr. Thuna.

Budapester Tagblatt sądzi, że przy sposobności obrad delegacyjnych w Wiedniu także i rząd węgierski będzie mógł zakończyć stanowczo rokowania z rządem austriackim w sprawie ugody. Idzie tu nie tyle o kwestye chwili obecnej, co bowiem na czasie jest konieczne, jest już przez oba rządy uregulowane, jak raczej o ekonomiczne kwestye dalszej przyszłości, ponieważ jak wiadomo, obecne układy sięgają tylko roku 1902, zaś w interesie ustalenia ekonomicznych stosunków leży rychłe wprowadzenie stosunków trwałych, któreby uchylily wszelką niepewność.

KORRESPONDENCJE.

Wiedeń, 17 września.

Stosunki na uniwersytecie wiedeńskim.

(J. K.) „*Alma Mater Vindobonensis*“ otworzy w przyszłym miesiącu wrota dla młodzieży akademickiej. Uwględniając, że Galicya wraz z Bukowiną zajmują co do liczby słuchaczy trzecią z rzędu miejsce między wszystkimi krajami koronnymi, nie od rzeczy będzie poznać chociaż naszą młodzież z stosunkami na tutejszym uniwersytecie i — ostudzić (niestety!) jej zbyt wielki zapal do uprawiania studiów na największej i podobno najlepszej akademii austriackiej.

Założony w 1384 r. uniwersytet wiedeński ma za sobą ogromną tradycję. Fakultet medycyny wiedeński był jeszcze w trzeciej ćwiartce bieżącego stulecia może najlepszy w całej Europie. Świecili tu uczeni tej miary, jak Józef Hyrtl, anatom, wykładający od r. 1845 do 1874, Józef Skoda „*artis medicæ reformator*“ (1846—1871), Karol Rokitan-sky „*novae disciplinae anatomiae-pathologiae conditor*“ (1834—1879), chirurg Teodor Billroth (1867 do 1894), fizyolog Ernest Brücke (1849—1890), Schuh, Stricker, Braun, Arlt, Fleischl-Marxow, Hebra i wielu innych. Stanowili oni t. zw. starą szkołę wiedeńską, chlubę fakultetu, której ostatni przedstawiciel Karol Störek, profesor laryngologii, przed trzema dniami poniesiony został do grobu. Z nim też zanika sława fakultetu!

Zeszłoroczna dzuma, dzięki straszliwemu przeobrażeniu, jakie wywołała we wszystkich sferach tutejszej ludności, rozświetliła błyskawicą smutny stan, w jakim od lat kilkunastu tutejszy wydział medycyny się znajduje. Powszechne oburzenie znalazło też

orędziu do autora Trzech Psalmów. Mimo noc spędzoną u grobu Zbawiciela, poczem sądził, że stał się całkiem katolikiem, nie przestał Słowacki być romantykiem i nie trochę ale mocno panteistą. Do końca życia wierzył przytem po indyjsku w metempsychozę, w przesiedlanie się dusz. W wiekłe zdumienie jednak wprawiać nas muszą nie wiedzieć jak wyległe w tym chaotycznym umyśle idee najmistyczniejszego z jego utworów „*Króla Duchu*“, bo są mocno zbliżone do pojęć o „*Nadczłowieku*“ Nitschego, społecznego nam, który o istnieniu Słowackiego i jego utworów nie miał żadnej wiadomości. Ze zdumieniem znajdujemy w „*Królu Duchu*“ streszczonem jako ideał to, czego całkowity brak był w naszej, ale za to sporo w rosyjskiej historii, rodzaj apoteozy ludzi, podobnych do Iwana Groźnego albo Piotra Wielkiego, którzy „*łamali większe prawa Boże, myśląc naturę samą upokorzyć. A co dziwniej, że ich ukochano za siłę, za strach i za męczarnię. Bo przez nich tylko ta ojczyzna wzrosła. I pchnięciem ich skrwawionego wiosła dotychczas idzie*“. U Słowackiego dużo jest takich zagadkowych rzeczy, oczekujących jeszcze tłumaczenia.

Powtóre co do uczuciowości Słowackiego należy przyznać, że jest ona w rodzaju najsubtelniejszych i najeteryczniejszych, że po Mickiewiczu (w 4 części „*Dziadów*“) jest Słowacki największym poetą erotykiem, piewą miłości płciowej, że do wszelkiego poetyzowania potrzebował namiętnego pociechania

swój wyraz w pismach tutejszych, ale prasa wiedeńska, która z takim przejęciem umie wyświecać i zwalczać błędy innych państw, ograniczyła się w tym wypadku do żalostnego ubolewania nad gospodarką antysemitką, nie dbającą o higienę cesarskiej stolicy — i na tem się skończyło. Sprawy zasadniczej samego fakultetu nie tknęła.

Dopiero w kwietniu br. znalazł się publicysta, który z bezwzględna i nieublagana otwartością wyciągnął brudy na światło dzienne i poddał je pod sąd opinii publicznej.

Publicystą tym jest młody, 25-letni doktor filozofii Karol Kraus, znakomity satyryk, który widząc, że w żadnym z istniejących tu czasopism nie może wypowiedzieć całej prawdy, założył własną „*Pochodnię*“ (*Die Fackel*) i nią trzy razy na miesiąc wyświeca najciemniejsze zakątki publicznego życia. Jednym z tych pierwszych jego czynów było zdemaskowanie kliki, która zmonopolizowała tutejszy fakultet medyczny.

W szeregu śmiałych, z niesłychaną satyryczną brawurą pisanych artykułów wykazał jasno jak na dłoni, do czego prowadzi obecna gospodarka na klinikach i reszcie fakultetów. Wiedeńscy profesory medycyny zamiast strzedz tradycy wolnej republiki uczonych, wytworzyli jakąś feudalną oligarchię, opartą na sekundogeniturze, uznającą jedynie prawo dziedziczości katedry i zdolności medycznych. Uniwersytet zamienia się powoli w dom przytułku dla synów, siostrzeńców, bratanków i zięciów profesorskich. Nie zdolności są miarodajne przy obsadzaniu opóźnionej katedry, lecz protekcja i nepotyzm. Frynarka katedrami odbywa się w biały dzień, bez cienia wstydu, bez względu na wyraźne brzmienie ustawy, zabraniającej profesorom powoływać na asystentów swoich bliskich krewnych bez względu na dobro społeczne.

Najdowiecniejszym, ale zarazem niezbitym dowodem protekcjonizmu na fakultecie, były systematycznie opracowane tablice genealogiczne, wykazujące stopnie pokrewieństwa między profesorami a asystentami. Z zestawienia tego wynika, że dziewnastu troskliwych ojców-profesorów z rozmaitych fakultetów (prócz teologicznego) postarało się o asystentury i docentury dla swoich dwudziestu mniej lub więcej (zwykle mniej, niż więcej) udatnych synków. Nadto czterech wujaszków-profesorów zapewniło katedry swoim siostrzeńcom. Nie należy też zapomnieć o kilku troskliwych teściach.

Szczególnie wzruszającą troskliwością odznaczają się dwie familie: Braunów i Blumenstoków *recte* Halbánów. Ci ostatni są zwłaszcza nam Polakom znani z tej chwalebnej rodzinnej cnoty...

Monografie innych wydziałów, dotychczas nie są znane równie dokładnie jak medycznego. Ale wystarczą i te rysy charakterystyczne, które już są wiadome. Jak zgangrenowany jest tutejszy wydział prawniczy, to aż nadto okazała tegoroczna dymisya profesora prawa rzymskiego, dr. Mittheisa, który po dwóch latach pobytu we Wiedniu, przyjął katedrę w Lipsku.

Dla wydziału filozoficznego nieskończenie znamienne jest świeże obsadzenie katedry historii austriackiej, opróżnionej po zmarłym profesorze Alfonsie Huberze. Grono profesorskie proponowało *primo loco* Heigla z Monachium, a gdy ten odmówił, *primo atque unico loco* prof. Dopscha. Tymczasem p. minister oświaty hr. Bylandt-Rheidt, pominał z pogardą godną § 14 przywilej, zagwarantowany ustawą profesora, i oddał katedrę byłemu profesorowi z Insubry, p. Józefowi Hirnowi, który jest wprawdzie istotą bardzo bogobojną i jednym z przewodników tyrolskiej partii katolickiej, ale

się w kobiecie, tem namiętniejszego, im mniej bywało odwajemniane. Prócz tej kochanki nie tracił nigdy z myśli drugiego przedmiotu miłości, do którego tak był przywiązany jak syn do matki; drugą kochanką jego była ojczyzna. Miłość ta nie dziwi, bo Słowacki należał do pokolenia, które otrzymało chrzest patriotyzmu od Wallenroda i z 3 części *Dziadów*, ale dla tej drugiej kochanki wynalazł Słowacki nowe, niesłychane jeszcze wyrazy. Wedle słów swoich stał się on dźwięczącym od promieni słońca, posągami Memnona na grobie ojczyzny. On głównie natchnął Kornela Ujejskiego i wpłynął na Matejkę.

Nakoniec potrzebie przechodząc do wyobraźni, pozwolę sobie przytoczyć zwierzenia się Słowackiego w listach do matki. „*Imaginacya moja jest jedynym źródłem wszystkich moich nieszczęść i wszelkiego szczęścia na ziemi, bo właściwie szczęśliwy jestem tą władzą twórczą urojonych wypadków (28 sierpnia 1833).*“ W całym życiu chodziło mi o jedno: o zupełną wolność głosnych marzeń, bo czemuże byłbym gdybym stracił okienko, przez które na świat patrzę i odzywam się do przechodzących przed moim domem ludzi (20 paźd. 1835). Inaczej mówiąc: Słowacki szukał estetycznych wrażeń, poruszających jego uczuciowość, wysyłał je chęciwie, poczem te wrażenia i obrazy tłoczyły się w jego mózgu i rozsadyłyby go, gdyby nie wylewał ich na papier nieraz bezładnie i najdziwniej skojarzone, całkiem nieprawdopodobne, fantastyczne.

Kufry, kuferki, torby, nesesery poleca magazyn nowości

i wszelkie przybory do podróży

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

o którym świat naukowy dotychczas kompletnie nie wie. Wstępuje on odrazu jako *ordentlicher Professor*, może dlatego, że nie ma na nim nic *ausser-ordentliches*.

W obronie godności stanu lekarskiego.

Krakowska dyrekcja kolei skarbowych ogłasza w ostatnim numerze *Przeglądu lekarskiego* następujący konkurs:

„Na posadę lekarzy c. k. kolei państwowych na otworzyć się mającej linii Chabówka-Zakopane z siedzibą w Nowym Targu i w Zakopanem ogłasza się niniejszym konkurs. Do okręgu lekarskiego w Nowym Targu przydzielona będzie przestrzeń od kilometra 0'0 do kilometra 29'0 wraz z budkami strażniczymi, na tej przestrzeni się znajdującymi i ze stacyami: Raba Wyżna, Sieniawa, Lasek, Nowy Targ i Szafary. Okręg lekarski w Zakopanem obejmować będzie przestrzeń od kilm. 29.0 do kilm. 43.560 również z budkami strażniczymi, tamże się znajdującymi i ze stacyami: Biały Dunajec, Poronin i Zakopane. Do obowiązku lekarza kolejowego należy w pierwszym rzędzie bezpłatne leczenie członków kasy chorych, ich żon i dzieci do 18 roku życia, na przydzielonej przestrzeni się znajdujących, jakoteż wykonywanie innych czynności lekarskich, dotyczących przepisami bliżej określonych.

„Z posadą lekarza kolejowego w Nowym Targu połączone jest honorarium w kwocie 180 zł. — w Zakopanem w kwocie 100 zł. rocznie. O posady powyższe ubiegać się mogą doktorowie wszelk nauk lekarskich, którzy się wykazują dłuższą praktyką szpitalną, osobliwie na oddziale położniczym i chirurgicznym. Podania, należyte udokumentowane i znaczkami stemplowanymi na 50 ct. zaopatrzone, wnosić należy najdalej do 25 września b. r. do c. k. dyrekcji kolei państwowych w Krakowie (oddział I.), gdzie też i bliższych informacji zasięgnąć można. Posady powyższe obsadzone będą od 1 października 1899 roku“.

Jest to dokument, który pozostanie na zawsze świadectwem, jak u schyłku XIX wieku w Austrii i w Galicyi szanowano naukę, jak wynagradzano jej reprezentantów, jak płacono tym, co strzedz i ratować mają najcenniejszy skarb jednostek i społeczeństw: zdrowie! Wszak od płatnych po 15 zł. i 8 zł. miesięcznie „funkcjonariuszów“ wymaga się ukończenia studiów uniwersyteckich, wysokiego stopnia naukowego i dłuższej praktyki.

Wedle konkursu krakowskiej dyrekcji kolejowej, lekarz w Nowym Targu jeździć ma, na każde zawołanie, do chorych o 29 kilometrów, za honorarium 15 zł. miesięcznie, lekarz z Zakopanego otrzyma 8 zł. miesięcznie za praktykę w obrębie 14 kilometrów. Nie ulega wątpliwości, że maszynista, lub starszy konduktor więcej zarabia, tytułem dodatku od kilometra przebytej drogi, niż lekarz, tytułem stałego honorarium.

Wyznaczenie takiego honorarium jest krzywdą dla lekarzy — ale też jest wprost ubliżeniem ich stanowiska i godności. Izba lekarska — powołana do obrony interesów i godności stanu lekarskiego, powinna tu wystąpić z bardzo stanowczym protestem.

Szkola handlowa we Lwowie.

Założenie wyższej szkoły handlowej we Lwowie jest już — jak donieśliśmy wczoraj — faktem dokonanym. Na mocy cesarskiego rozporządzenia z 8 września b. r. wchodzi szkoła w życie dnia 1 października b. r. — przy bardzo obfitych, bo łącznie dobrze z górą

Ta fantastyczność, ten brak ładu i ciągu, sprawiały, że Słowacki nie mógł stać się wielkim dramatykiem, bo dramat wymaga prawie matematycznej ścisłości w budowaniu osnowy i potrzebuje umotywowania każdego dramatycznego działania. Z laurego wieńca Słowackiego poodpadało dużo żółtkłych liści, naprzykład wszystkie utwory z młodzieńczego wieku aż do *Kordyana* włącznie. Do wieńca tego już się prawie nie liczą utwory z owym mistycyzmem z epoki *Towiańskiego*, chociaż z niektórymi naprzykład z „*Królem Duchem*“ wypadnie się rachować. Pozostaną na wieki nieśmiertelne: „*W Szwajcaryi*“, „*Ojciec zadumionych*“, „*Anielli*“, wszystkie liryki, częściowo „*Balladyna*“ i „*Lilla Weneda*“, nakoniec nieporównany „*Beniowski*“, udatne areydzioło najwznieślijszego patosu i piekielnej złośliwości. Czyż tego dla nieśmiertelności nie dosyć?

Powiedział o sobie Słowacki w „*Beniowskim*“: „a gdzież to wy idziecie?... Pójdę gdzieindziej i lud pójdzie za mną. Gdy zechce kochać, ja mu dam łabędzie głosy, aby miłość moją śpiewał. Kiedy ulgi zechce, przezemnie ulgi mieć będzie. Gdy zechce płonąć, ja będę rozgrzewał. Powiodę tam, gdzie Bóg... w beznia... wszędzie“.

Biorę wszystkich tu zgromadzonych za świadków, że w ciągu pół wieku od zgonu J. Słowackiego, te jego przepowiednie zupełnie się sprawdziły.

dziesięć tysięcy rocznie wynoszących zasiłkach funduszu krajowego, gminy miasta Lwowa i lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Minister zatwierdził plan nauki szkoły wyższej i uzupełniającej, regulamin i t. p. i poruczył tymczasowe kierownictwo zakładu p. Antoniemu Pawłowskiemu, profesorowi szkoły przemysłowej w Czerniowcach.

Ze względu na ogólne zajęcie, jakie zakład ten obudza — podajemy statut szkoły w całości:

Statut c. k. państwowej szkoły handlowej we Lwowie.

§. 1. Zadaniem państwowej szkoły handlowej we Lwowie jest udzielać w kierunku teoretycznym i praktycznym wykształcenia ogólnego i zawodowego, odpowiadającego potrzebom stanu handlowego i pozostających z nim w związku innych zawodów, tudzież przyczyniać się do podniesienia zarobkowości osób, zajmujących się handlem.

§. 2. Państwowa szkoła handlowa dzieli się:

- a) na szkołę handlową wyższą,
- b) na szkołę handlową uzupełniającą.

Zadaniem szkoły handlowej wyższej jest zapo pomocą systematycznej nauki zawodowej przygotowywać do najważniejszych rodzajów zajęć handlowych, a zarazem podawać wykształcenie ogólne, potrzebne do samoistnego działania w szerszym zakresie.

Szkola handlowa wyższa ma zatem głównie kształcić osoby stanu handlowego z wyższą kwalifikacją (szefów, prokurzystów, wyższych urzędników w interesach bankowych, kasowych i transportowych, komisjonerów, eksporterów, akwizytorów w większych interesach towarowych i t. d.), które pragną uzyskać stanowiska kierujące.

Szkola handlowa uzupełniająca ma osobom będącym w praktyce handlowej dać sposobność do uzupełnienia swych wiadomości.

Utworzenie dalszych oddziałów i kursów w specjalnych zastrzega się ministerstwu wyznań i oświaty.

§. 3. Państwowa szkoła handlowa podlega ministerstwu wyznań i oświaty. Rada szkolna krajowa wykonywa bezpośredni nadzór nad szkołą, działa w kierunku administracyjnym jako instytucja, i przedkłada wnioski w tych sprawach, które według postanowień niniejszego statutu zastrzeżone są do potwierdzenia lub decyzji ministerstwa wyznań i oświaty.

Inspekcję państwowej szkoły handlowej przeprowadzają organa administracji oświaty publicznej.

§. 4. Język polski jest językiem wykładowym w państwowej szkole handlowej, atoli nauki jednego przedmiotu, który ministerstwo wyznań i oświaty wyznaczy na wniosek Rady szkolnej krajowej, udziela się w języku niemieckim, aby uczniom dać sposobność gruntownego nauczania się tego języka. Przy ćwiczeniach piśmiennych w odpowiednich przedmiotach zawodowych kładzie się nacisk na nabycie potrzebnej wprawy w używaniu języka niemieckiego. Nadto zwraca się uwagę przy nauce przedmiotów zawodowych, aby uczniowie poznałi odpowiednią terminologię niemiecką.

§. 5. Szkoła handlowa wyższa składa się z czterech kursów rocznych, z których pierwszy ma głównie zadanie, dawać podstawę jednolitą dla dalszego wykształcenia zawodowego i ogólnego.

§. 6. Planem nauki szkoły handlowej wyższej objęte są następujące przedmioty nauczania:

a) Przedmioty obowiązkowe: Język polski wykładowy, język niemiecki i korespondencya niemiecka, język francuski i korespondencya francuska, rachunki kupieckie, arytmetyka ogólna i polityczna, geometrya, korespondencya handlowa i ćwiczenia kantorowe, buchalterya, ćwiczenia w kantorze wzorowym, nauka o handlu, prawo wekslowe, prawo handlowe i przemysłowe, ekonomia społeczna, geografia handlowa, historia, historia naturalna, fizyka, chemia i technologia chemiczna, towaroznawstwo i technologia, kaligrafia i stenografia.

b) Przedmioty względnie obowiązkowe: Język ruski, ćwiczenia praktyczne w laboratorium chemicznym, ćwiczenia praktyczne w laboratorium towaroznawczym. Inne przedmioty względnie obowiązkowe mogą być zaprowadzone w miarę potrzeby. Uczniowie mają nadto brać udział w tych ćwiczeniach religijnych, które władza kościelna zarządzi, a władza szkolna przepisze.

Ogól godzin obowiązkowej nauki nie ma w żadnej klasie przekraczać 35 godzin w tygodniu.

§. 7. W państwowej szkole handlowej mają być założone następujące zbiory: a) biblioteka nauczycieli, b) biblioteka uczniów, c) zbiór środków do nauki geografii, d) zbiór środków do nauki fizyki, e) zbiór środków do nauki historii naturalnej, f) zbiór przyrządów i tablic do nauki technologii, g) zbiór towarów, h) laboratorium chemiczne i towaroznawcze.

Uporządkowanie, przechowywanie i inwentaryzowanie przytoczonych środków naukowych porucza dyrektor nauczycielom zawodowym.

§. 8. Przy nauce w państwowej szkole handlowej wolno używać jedynie takich książek i środków naukowych, które zostały dopuszczone do użytku przez ministerstwo wyznań i oświaty.

§. 9. W szkole handlowej wyższej rok szkolny trwa od 1. września do 15. lipca.

§. 10. Grono nauczycielskie zakładu składa

się z dyrektora, nauczycieli rzeczywistych i nauczycieli pomocniczych. Dyrektora i nauczycieli mianuje ministerstwo wyznań i oświaty, na wniosek Rady szkolnej krajowej. Do nauczycieli wraz z dyrektorem mają być zresztą zastosowane przepisy, obowiązujące w państwowych szkołach średnich.

§. 11. Uczniowie szkoły handlowej wyższej dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych (hospitantów).

Do uczniów zwyczajnych należą ci uczniowie, którzy uczą się wszystkich przedmiotów obowiązkowych, przepisanych planem nauki, do nadzwyczajnych należą ci uczniowie, którzy uczęszczają tylko na niektóre przedmioty.

Uczniów przyjmuje się przy końcu poprzedzającego, tudzież przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego, w terminach, które dyrekcja corocznie ogłosi.

Kto chce być przyjętym, ma przy zgłoszeniu się przedłożyć metrykę urodzenia, tudzież ostatnie świadectwo szkolne. a w razie, gdy nie zgłasza się w towarzystwie rodziców lub ich zastępcy, pisemne przyzwolenie tychże na przyjęcie.

Od ucznia wstępującego do pierwszej klasy szkoły handlowej wyższej wymaga się dowodu, że w roku kalendarzowym, w którym się zapisuje, ukończył szkołę średnią niższą, (gimnazjum niższe, szkołę realną niższą, gimnazjum realne niższe) lub trzyklasową szkołę wydziałową. Dyrekcja zakładu może jednak w przypadkach wątpliwych przyjęcie takich uczniów uczynić zależnym od wyniku egzaminu wstępnego z języka wykładowego i rachunków.

Do klas wyższych przyjmuje się uczniów, którzy klasę poprzedzającą tego zakładu lub podobnie zorganizowaną wyższej szkoły handlowej ukończyli ze stopniem przynajmniej pierwszym, przyczem uczniowie innej szkoły handlowej mają nadto wiadomości swoje wykazać egzaminem wstępnym.

O przyjęciu uczniów nadzwyczajnych rozstrzyga konferencya nauczycieli: przyjmowanie takich uczniów zależy jednak od liczby uczniów zwyczajnych i miejsca w zakładzie.

Liczba uczniów przyjętych do jednej klasy nie może przewyższać 40.

§. 12. Każdy uczeń zwyczajny szkoły handlowej wyższej ma przy pierwszym przyjęciu złożyć taksę wstępną w wysokości 2 zł. i corocznie 1 zł. jako datkę na środki naukowe.

Od opłaty tych należytości nie uwalnia się żadnego ucznia.

Czesne w szkole handlowej wyższej wynosi 20 zł. rocznie i ma być wniesione z góry w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i dnia 1 marca.

Uczniowie, pracujący w laboratorium towaroznawczym, opłacają za każdy rok szkolny taksę 3 zł., od której nie uwalnia się nikogo.

Pod względem uwalniania niezamożnych a pilnych uczniów od opłaty czesnego mają być zastosowane przepisy dla szkół średnich.

Uczniowie nadzwyczajni mają oprócz taks wstępnych, przepisanych dla uczniów zwyczajnych, opłacać czesne pięciu zł. na rok szkolny za każdy przedmiot, na który uczęszczają. Od tych należytości nie uwalnia się żadnego ucznia nadzwyczajnego.

Dla obcokrajowców wynosi taksa wstępna 10 zł. roczny datkę na środki naukowe 5 zł., a czesne 100 zł. W przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, Rada szkolna krajowa może obcokrajowców uwolnić całkowicie lub częściowo od powyższych opłat.

Pod względem poboru i zachowywania czesnego, taks wstępnych i datków na środki naukowe, mają być zastosowane przepisy dla szkół średnich.

§. 13. W czasie Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych otrzymuje każdy uczeń zwyczajny wykaz klasowy, a z końcem każdego roku szkolnego świadectwo postępu, po ukończeniu zaś szkoły handlowej wyższej świadectwo odejścia, wykazujące jego zachowywanie się i całkowity rezultat nauki w szkole.

Uczniowie nadzwyczajni mogą składać egzamin z przedmiotów, na które uczęszczali, i otrzymują na tej podstawie świadectwo postępu.

Uczniowie, którzy opuszczają zakład podczas roku szkolnego, otrzymują wykazy frekwencyjne, w których potwierdza się jedynie, że uczęszczali na odpowiedni kurs roczny.

W wykazach klasowych i świadectwach określa się obyczaje stopniami: zupełnie odpowiednie, odpowiednie, mniej odpowiednie i nieodpowiednie; uczęszczanie do szkoły stopniami: bardzo pilnie, pilnie, niejednostajnie i niedbale; postęp w poszczególnych przedmiotach stopniami: bardzo dobry, dobry, dostateczny i niedostateczny.

Przy ocenianiu obyczajów i postępu uczniów należy postępować z całą ścisłością. Jeżeli postęp w jednym tylko przedmiocie jest niedostateczny, konferencya nauczycieli może ucznia przypuścić do powtórzenia egzaminu z tego przedmiotu po wakacjach głównych, jeżeli dotyczący nauczyciel zawodowy temu się nie sprzeciwia. Gdyby na ten egzamin nie pozwolono lub

DOBRE i pod gwarancją naturalne **WINA**

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco).

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska l. 14.

wynik jego był niepomysłny, uczeń musi klasę powtarzać.

Egzamina dojrzałości nie odbywają się w szkole handlowej wyższej. Dyrektor jest jednak obowiązany przy końcu każdego roku, a szczególnie przed odejściem abiturientów ze szkoły przekonać się o tem, że uczniowie osiągnęli rzeczywiście cel nauki.

§. 14. Osobny regulamin normuje organizację szkoły handlowej uzupełniającej, połączonej ze szkołą handlową wyższą.

§. 14. W sprawie opieki nad uczniami, którzy są umieszczeni na stancyach prywatnych, w sprawie udzielania zapomóg uczniom niezamożnym, bądź na utrzymanie, bądź na środki naukowe, wreszcie w sprawie uzyskania posad dla abiturientów zakładu, dodana jest dyrekcji do pomocy deputacja szkolna, składająca się z dwóch delegatów Rady miejskiej i z dwóch delegatów Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Narady deputacji szkolnej odbywają się pod przewodnictwem dyrektora.

§. 16. Każda zmiana tego statutu wymaga potwierdzenia przez ministerstwo wyznań i oświaty.

† Dr. Michał Borysikiewicz.

I znów nowa trumna otworzyła się na przyjęcie zwłok tego, którym kraj nasz, jako swym dobrym synem, słusznie się może poszczycić. Żył wprawdzie po za granicami tego naszego biednego kraju, ale wychowany tu wśród nas przez ojca — szczerego Rusina i matkę — Polkę gorliwą, nie zrywał nigdy owych subtelnych nici, które go zawsze łączyły z ojczyzną. Pracując przez rok cały wśród obcych, pracując ciężko, wytrwale a sumiennie, co roku przyjeżdżał do nas na krótki wypoczynek, jeżeli można tak nazwać pracę, bezinteresownie zawsze poświęcając owym najbiedniejszym, dla których oczy zdrowe są warunkiem życia.

Potrzeba było widzieć owe tłumy nieszczęśliwych, którzy rok rocznie w miesiącu sierpniu pielgrzymowali do Zarwanicy, miejsca pobytu ojca zmarłego, szukając u niego pomocy lekarskiej, aby mózł należyście ocenić całą dobroć tego szlachetnego serca, które niestety dzisiaj przestało bić dla nich — dla tych najuboższych.

Tysiące uleczonych i uratowanych od strasznej śmierci za życia roznosiło sławę zmarłego profesora daleko po za granice Galicji. A szła ta sława powoli i cicho bez krzyku i reklamy, po pod strzechy wieśniacze, nory robotników i wszelkich innych nędzarzy tego bogatego świata. Z ich to podziękowań serdecznych a prostych rósł ów pomnik niespożyty, który do świeżej tej mogiły przycisnęło rój wspomnień niezatartych o wielkim filantropie, pracowitym uczonym, zasłużonym profesorsze i genialnym niemal lekarzu.

Wszystko to łączył w sobie prof. Michał Borysikiewicz.

Urodzony w r. 1850 w Bialoboznicy, w Czortkowskim powiecie, był synem gr. kat. proboszcza Michała i Barbary Kulezyckiej, wychował się w powszechnie szanowanym domu swych rodziców aż do młodzieńczego wieku, owiewany ciągle owym ciepłem wzniosłych tradycji, które cechowały cichy, a zasłużony żywot ojca jego, dobrego i nierozpolitowanego Rusina i matki, gorliwej i szczerzej Polki. Gimnazjum skończył w Stanisławowie, poczem na studia medyczne udał się do Wiednia. Tu doktoryzował się i był czas dłuższy asystentem Artla i Stellwag-Cariona, następnie zaś przeniósł się do Gracu w charakterze profesora okulistyki, na którym to stanowisku pozostawał już do końca życia.

Zmarły był nie tylko pracowitym nader lekarzem i profesorem, który pracą swą, przykładem i niezwykłą uprzejmością pociągał za sobą uczeni, ale był także jednym z najznakomitszych współczesnych okulistów, o czem najlepiej świadczy długi szereg jego rozpraw i dzieł naukowych, cieszących się w świecie naukowym wielkim uznaniem.

Jako okulista, stworzył Borysikiewicz nową szkołę leczenia chorób ocznych, z której wyszło już wielu dzielnych lekarzy, roznosząc słowa swego mistrza daleko po za granice Styrii. To też nie należy się dziwić, że dziś wiadomość o śmierci tego zasłużonego imięza odbiła się smutnym echem nie tylko w szerokiej ustach jego pacjentów, ale także w całym świecie uczonych i lekarzy, którzy już dawno nauczyli się cenić zdolności i pracowitość zmarłego.

Kraj nasz stracił w nim jednego z owych cichych, nieznanymi niemal szerszej publiczności synów, których zasługi umięją ocenić tylko nieszczęśliwi, potrzebujący pomocy skutecznej a szybkiej, łagodnego obejścia i odrobiny współczucia.

Wszystkiem tem szafował ś. p. Borysikiewicz z niezrównaną hojnością.

Cześć jego pamięci!

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 września.

Jutro:

- 20 września. Środa, Eustachego.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godz. 5 minut 56.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Dzwon zatopiony“.

Wpisy do szkoły handlowej odbywać się będą od 25 do 30 września b. r.: a) na naukę całodzienną w wyższej szkole handlowej od godziny 9-tej

do 11-tej rano; b) na naukę wieczorną w szkole uzupełniającej od godz. 2-giej do 4-tej popołudniu.

Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, albo wykażać się pisemnem pozwoleniem na przyjęcie, mają wypełnić w dwóch egzemplarzach kartę wpisową i przedłożyć następujące dokumenty:

ad a) 1. metrykę chrztu lub urodzenia, w celu udowodnienia, że ukończyli, lub z końcem roku 1899 ukończą 14 rok życia; 2. świadectwo ukończonej z dobrym postępem czwartej klasy szkoły średniej (gimnazjum lub szkoły realnej), lub trzyklasowej szkoły wydziałowej;

ad b) 1. świadectwo uwolnienia szkoły ludowej co najmniej pięcioklasowej, lub świadectwo innej szkoły, które, w myśl ustawy krajowej, zastępuje świadectwo uwolnienia 5-klasowej szkoły ludowej, albo 2. świadectwo ukończonej z dobrym postępem ogólnej szkoły uzupełniającej.

Uczniowie, którzy nie posiadają świadectw 1. lub 2., składają egzamin wstępny w obrębie wiadomości, odpowiadających warunkom 1. lub 2.

Każdy uczeń szkoły handlowej wyższej ma przy pierwszym przyjęciu złożyć takse wstępną w wysokości 2 zł. i corocznie 1 zł., jako datek na środki naukowe.

Czesne w szkole handlowej wyższej wynosi 20 zł. rocznie i ma być uiszczone z góry w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i dnia 1 marca. Dla obceokrajowców wynosi taksa wstępna 10 zł., roczny datek na środki naukowe 5 zł., a czesne 100 zł., dla uczniów szkoły uzupełniającej taksa wstępna 1 zł., a datek na środki naukowe 1 zł.

Szkola mieści się w gmachu Skarbkowskim na II. piętrze nr. 38, wejście od placu Goluchowskich.

Kurs ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie dla nauczycieli szkół ludowych i włościan, urządzony staraniem Zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, zakończył się egzaminem, odbyłym w obecności: pp. radców szkolnych Tokarskiego, Zalewskiego i Dziedzickiego.

Świetny wynik egzaminu świadczył, iż nadto wymownie o usilnych staraniach, jakie podjęli prelegenci, by w tak krótkim, bo 15 dniowym czasie objąć cały przedmiot i zaznajomić z nim gruntownie słuchaczy.

Uczestników kursu było tego roku 35, a pomiędzy niemi 18 nauczycieli, 10 włościan, 6 gospodarzy małomiejskich i jeden ksiądz, pochodzili zaś z różnych stron Galicji, poczynając od Alwerni do Skalatu, od Leżajska do Liska i od Brodów do Kołomyi.

Prezes Towarzystwa prof. dr. Teofil Ciesielski wykladał pszczelnictwo, wyrób napojów, użytkowanie i przerabianie owoców; dr. Maksymilian Schoenett asystent prof. dr. Ciesielskiego zapoznał słuchaczy z zasadami anatomii i fizjologii roślin, zaś p. Adam Błażek inspektor ogrodu botanicznego uczył sadownictwa i warzywnictwa.

Rano odbywały się wykłady od godziny 8 do 1 w południe, po obiedzie zaś praktyczne ćwiczenia, objaśnienia mikroskopowe i wycieczki do znaczniejszych zakładów ogrodniczych, jako: pp. Piątkowskiego, Wolińskiego, Klimowicza Franciszka i do ogrodu szkolnego Towarzystwa na Zamarstynowie.

Kursy te w tym samym duchu prowadzone, odbywają się od trzech lat i przysporzyły już krajowi wielu miłośników i pracowników na niwie pszczelnictwa i ogrodnictwa.

Rada szkolna krajowa, udzieliła jedynastu nauczycielom stypendyów, by mogli z nauki tej korzystać. Również zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa udzieliło dwudziestu uczestnikom stypendya po 12 zł., na który to cel, otrzymało 200 zł. za pośrednictwem komitetu Towarzystwa gospodarskiego z fundusów ministerium rolnictwa.

Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa dostarczyło nadto wszystkim uczestnikom bezpłatnego pomieszkania. Prelegenci zaś ofiarowali swą pracę zupełnie bezinteresownie.

To też po skończonym egzaminie p. radca Dziedzicki w serdecznych słowach podziękował imieniem Rady szkolnej prof. drowi Ciesielskiemu i prelegentom za tyle trudów i poświęcenia, a gorące słowa podziękowań i owacy, jaką przy pożegnaniu urządzili słuchacze tak prezesowi, jako też prelegentom, były wymowną oznaką uczucia, z jakim opuszczali mury uniwersytetu.

Brutalny sługa. Jedno z pism miejscowych donosi, że podczas uroczystości konsekracji ks. biskupa Szeptyckiego w lwowskiej cerkwi św. Jura jeden z diaków, widocznie podchmielony, wpadł na galeryę, z której młodzież, przeważnie uczniowie gimnazyalni, przypatrywała się obrzędowi i korzystając z tego, że sam jest chłopcem tegim i wielkiego wzrostu, a miał do czynienia z dziećmiakami, zaczął im w brutalny sposób okazywać swą władzę. Rozbił pięścią na lewo i na prawo, a jednego z chłopców, ucznia czwartej klasy gimnazyalnej poturbował tak ciężko, że leży chory. Chwył go za kark, wybił po policzkach, tłukł ciałem malca o mur, a wreszcie z tryumfem zrzucił ze schodów. Postępkim tym wywołał ogólne zgorszenie u obecnych, którzy wreszcie wdali się w sprawę i poskromili brutalnego sługę.

Wczoraj po południu jechała ulicą Pańską fura naladowana słomą i zbożem dla wojska. Nagle koło tylnego spadło i wóz cały runął na tor tramwajowy, co spowodowało chwilową przerwę w komunikacji. Stos słomy i worków leżał przez całą noc na ulicy, strzeżony przez dwóch ulanów.

Kronika krajowa.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich. W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia się zjazdu napływają do kancelarii komitetu coraz liczniejsze zgłoszenia, które dają podstawę do przypuszczenia, że zjazd będzie liczny i wypadnie pod każdym względem pomyślnie. Do tej chwili zgłosiło się przeszło 80 uczestników, a w tej liczbie 35 przedstawicieli dziennikarstwa czeskiego. Licznie reprezentowani będą także Słowacy, którzy przybywają ze swym najpopularniejszym pisarzem Svetozorem Hurbanem Vajansky'm, oraz Słowienicy.

Komitet zajmuje się w obecnej chwili opracowaniem szczegółowego programu i stroną gospodarską zjazdu. Uczestnicy zjazdu przybędą w piątek dnia 22 bm. i zbiórą się wieczorem w sali hotelu Saskiego, celem wzajemnego poznania się. Pierwszego dnia zjazdu odbędzie się wielki raut, wydany przez miasto, drugiego dnia bankiet i przedstawienie teatralne, trzeciego zwiedzanie miasta i wycieczka do Wieliczki. Komitet poczynił u władz starania, celem wyjednania dla członków zjazdu wolnego przejazdu kolejami, wolnego wstępu do Wieliczki i wszelkich ułatwień.

Ponieważ niektórzy uczestnicy przyjadą z żonami, przeto raut miejski odbędzie się z udziałem pań.

Mianowania i przeniesienia kolejowe.

Czyżewicz Władysław, oficyał przeniesiony z dyrekcji lwowskiej do okręgu stanisławowskiego; Hordyński Włodzimierz, przeniesiony na własne żądanie z dyrekcji stanisławowskiej do krakowskiej; Willer Moses, dr. koncyjent przeniesiony z dyrekcji stanisławowskiej do krakowskiej na własne żądanie; Duteżyński Władysław, inżynier został mianowany zastępcą naczelnika, ogrzewalni w Czortkowie; Bugno Władysław, adyunkt w Stanisławowie, mianowany naczelnikiem w Ostrowie-Berezowicy; Segda Hipolit, adyunkt w Stanisławowie, przeniesiony do Czerniowic; Diamant Dawid, asystent i naczelnik w Serecie, przeniesiony do Czerniowic; Bitrer Moses, przeniesiony z Delatyna do Stanisławowa; Regiec Józef, asystent w Nowosielicy, przeniesiony do Czerniowic; Stabiński Władysław, asystent, przeniesiony z Łużan do Hadikfalwy; Fastnacht Jan, aspirant, przeniesiony z Hadikfalwy do Łużan; Kobrański Władysław, wolontaryusz, przeniesiony z Bortnik do Boryniec; Lerch Juliusz, adyunkt w Nowosielicy zamianowany kasyerem frachtowym tamże.

Przemysł. 18 września. Po ukonstytuowaniu się nowowybranej Rady powiatowej odbyła się wspólna uczta, w której wzięli udział wszyscy członkowie Rady. W czasie uczty wnoszono liczne toasty o poważnym zakresie. Najznamienniejszy był toast marszałka powiatu ks. Adama Sapiehy. Zaznaczył, że nie zna ani różnic stanów, ani różnic klas, tudzież wyznał, że zna tylko równouprawnionych obywateli, powołanych do wspólnej pracy około dobra kraju i powiatu. Sądzi, że ten pogląd dzieli z nim nowa Rada i w tym duchu poczynić sobie będzie w przyszłości. Na te słowa odpowiedział p. M. Scheinbach, członek Rady powiatowej i Rady miejskiej, iż poglądy ks. marszałka cieszą go niepomiernie i mniema, że gdy Rada przejmie się tym duchem, natenczas wrząca w tych czasach walka klasowa i wyzaniowa, przynajmniej w powiecie przemyskim zostanie zlagodzona.

Od tygodnia lustrowało tutejszy wydział Rady powiatowej dwóch urzędników, wydelegowanych z Wydziału krajowego we Lwowie.

Lustracja była nader dokładna i szczegółowa. Kasę, księgi kasowe i wszystkie biura, znaleziono w porządku wzorowym.

W dniu 1 października b. r. odbędzie się staraniem „Sokoła“ wyścig drogowy na gościńcu lwowskim, przystępny jedynie dla kolarzy, należących do gniazd sokolich, przydzielonych okręgowi przemyskiemu. Biegów będzie cztery. A to: 1) bieg nowicyuszów na przestrzeni 10 km.; 2) bieg na przestrzeni 3 km. dostępny każdemu, w którym rozstrzygnie czas, jakiego użyto do przebycia tej drogi; 3) na przestrzeni 5 km. dla kolarzy, którzy ukończyli lat 35; 4) główny na przestrzeni 20 km. przystępny każdemu. Dla zwycięzców we wszystkich czterech biegach wyznaczono nagrody z medali złotych, srebrnych i brązowych.

Zawijaże się tutaj nowy klub cyklistów dla specjalnego pielęgnowania sportu kolarskiego. Zgłosiło się już do nowego klubu przeszło 50 członków. Klub zamierza wydzierżawić grunt i założyć na nim tor wyścigowy.

Z Brodów piszą: Stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda“ urządziło w wigilię 36 rocznicy śmierci dramaturga i powieściopisarza Józefa Korzeniowskiego 16 b. m. nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. administrator Kulakowski.

Łancut. 18 września. Ks. Stojalowski starał się znów w tych dniach przez zapowiedziane zgromadzenia na dwóch wsiach, przypomnieć się swym wyborcom, zgromadzenia jednak dla niedopełnienia formalności prawnych do skutku nie przyszły. Nie po raz pierwszy ten brak formalności, na których przecież taki doświadczalny agitator znać się powinien, uwalnia ks. Stojalowskiego od stawania przed tutejszymi wyborcami, w których z każdym dnem coraz już mniej liczyć może. Charakterystycznym jest także, że ze swemi sprawozdaniami poselskimi krąży wyłącznie koło Żolyni i Grodziska tj. po okolicy bardzo ubogiej, w której o zaszczepienie naturalnego fermentu niezadowolonia z i stniejących stosunków nigdy nie było trudno, a za to pilnie szuka pokazywania się w stronach zamożniejszych i tem samem inteligentniejszych, które dość szybko, na za-

wsze wyleczyły się już najzupełniej z wiary w postanowienie tego niefortunnego męczennika.

W tych dniach bardzo licznie zebrała inteligencja miejscowa i okolicezna żegnając tutejszego reagenta p. Hanusza, przenoszącego się po wieloletnim pobycie na posadę do Bochni, a żegnała go tem serdeczniej, że na niejednem polu potrafił zaznaczyć swą pełną korzyść dla miasta działalność, a przez nader sumienne i obywatelskie pojmowanie obowiązków swego stanowiska, dość w dzisiejszych stosunkach niesympatycznemu osobliwie u ludu wiejskiemu urzędowi, zjednać powszechne poważanie i uznanie.

Sensację nie małą w mieście wywołało wydobycie przed paru dniami, prawie dzień po dniu zwłok dwojga, przez okrutne matki w tutejszym stawie utopionych niemowląt. Jest to w przeciągu kilkunastu miesięcy czwarty tu już przypadek takiej zbrodni.

Otwarcie czytelni. Z Tarnopola donoszą: Tutejsze Towarzystwo „Szkoły ludowej” założyło dnia 17 b. m. w Płotczy pod Tarnopolem czytelnię ludową. Na uroczystość otwarcia przybyło prócz delegatów zarządu Towarzystwa liczne grono Tarnopolan, sprzyjających idei oświaty ludowej.

Akt otwarcia czytelni nastąpił w lokalu urzędu gminnego po uiesporach, przyczem wygłoszono kilka mów.

Czytelnię wyposażono w 160 dziełek i dwa piśmna. Przybyłych gości staropolską gościnnością podejmował u siebie ks. proboszcz Rydel. (bl.)

Z Nowego Sącza piszą nam: Zakończyła się tu ponowna rozprawa małżeństwa Friedmanów, której przeprowadzenie przed trybunałem sądu obwodowego zarządził trybunał kasacyjny. Friedman został ponownie skazany na pięć lat ciężkiego więzienia za zbrodnię umyślnego podpalenia swego domostwa na szkodę krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Friedmanową zaś zupełnie uwolniono. Prokurator jednak wniósł znowu zażalenie nieważności, wskutek czego i ta ostatnia pozostała nadal w więzieniu.

Ze Skolego piszą: W Rożance pow. skolskiego, pojawiły się wilki i ich ofiarą padła na pastwisku krowa; dziki również rozpoczęły swoją gospodarkę w kartoflach i w owsie; skarb skolski powinienby teraz w każdej gminie urządzać polowania, bo ludność tutejsza wiele ma straty.

Drohobycz, 18 września. Sprawa przeniesienia domu karnego ze Lwowa do naszego miasta jest na najlepszej drodze. Rada miejska uchwaliła 11 b. m. odstąpić rządowi bezpłatnie 50 morgów gruntu pod budowę gmachu; w lasach kameralnych na „Górcie” znajdują się obfite źródła wody dobrej do picia, a ponieważ gmach na pomieszczenie więźniów ma stanąć na gruntach pod „Górką”, więc jest to okoliczność bardzo dla zakładu ważna; tuż obok gruntów wyż wymienionych płynie rzeka Tyśmienica, która się bardzo nada do nawodnienia gruntów pod uprawę przeznaczonych.

Stryjskie ruskie tow. śpiew. „Bojan” urządza tu 1. października koncert na cele dobroczynne; kierownikiem chóru jest ks. Niżankowski, człowiek bardzo muzykalny; po koncercie nastąpią tańce.

W Orowie, wsi położonej na krańcu powiatu drohobyczkiego, w górach, znaleziono plód pięciomiesięczny, zawinięty w chustkę i schowany w skrzyni. Okazało się, że od 27 sierpnia do 10 września leżał tam ukryty przez matkę, Jarynę Łukacz. Tatiana Maćków, u której Jaryna mieszkała, z powodu strasznego odoru sprowadziła wójta, ten kazał skrzynię otworzyć i tak sprawa wyszła na jaw. Komisja sądowa była 16 bm. na miejscu, dochodzenie karne w toku.

W Schodnicy w dniach 14. i 15. bm. powstały dwa pożary; szkoda stosunkowo nie wielka, ale pożar mógł się stać groźnym; w obu wypadkach przyczyną nieostrożność. (zet-ł).

Samobójstwo kasyera. Z Przeworska telegrafują do Kurjera Lwowskiego, że kasyer budowy kolei Przeworsk-Rozwadów, nazwiskiem Heller, zginął tu dziś rano o dziś rano o godz. 9 pod kołami pociągu osobowego nr. 14, tuż po wyjeździe pociągu ze stacji ku Rzeszowu, jeszcze przed wrotnicą, za mostkiem na skraj. Zauważył to konduktor, znajdujący się w ostatnim wozie, a więc w chwili, gdy cały pociąg przeszedł już przez miejsce wypadku. Pociąg zatrzymano. Zwłoki przecięte na troje, głowa, tułów i nogi osobno, jakoby przekrojone tętem narzędziem. Wnoszą z tego, iż Heller rzucił, a względnie ułożył się sam na szynach i oczekiwał nadejścia pociągu. Pociąg zaledwie ruszył z miejsca, służba pociągowa była zajęta zwykłą w takiej chwili manipulacją z biletami itp.; dlatego zapewne nikt nie zauważył Hellera. Tak samo z robotników, zajętych przy budowie, nikt nie zauważył nie podejrzanego. Przypuszczają stąd, iż Heller dokładnie plan samobójstwa ułożył i nagle z ukrycia za mostkiem wyskoczył.

Zwłoki złożono nad brzegiem toru i nakryto płótnem, aż do przybycia komisji. Powstało zbiegowisko robotników kolejowych i z cukrowni pobliskiej, które z wolna urzędniczy rozpędzili.

Przypuszczają, iż przyczyną samobójstwa były braki w kasie. Heller miał wczoraj przegrać w karty znaczną sumę.

Podróżni w pociągu pospiesznym zdążającym ku Lwowu o godzinie 10:30 rano, zastali u wjazdu na stację Przeworsk wielką kałużę krwi w poprzek toru i trupa Hellera, przykrytego szarem płótnem. Stolik i dwa krzesła ustawiono dla komisji, która dotychczas nie przybyła.

Wszyscy bez wyjątku są przekonani, iż Heller rozmyślnie, w zamiarze samobójczym rzucił się pod koła pociągu.

Konkurs rozpisyj: Rada szkolna krajowa na posadę inspektora szkół ludowych okręgu kołomyjskiego z siedzibą w Kolomyi. Termin wnoszenia podań do 7 października.

Dyrekcja poczt i telegrafów na posadę ekspedyenta przy urzędzie pocztowym w Sosnowie, pow. podhajecki. Termin do 23 września.

Nadprokuratorya państwa we Lwowie na cztery nowosystemizowane posady zastępców prokuratora państwa we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Tarnopolu. Podania do min. sprawiedliwości do 5 października.

Magistrat miasta Wieliczki na posadę sekretarza miejskiego z terminem do końca października.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 16 i 17 września br.: Szambora Filip, stróż nocny, 58 lat, Szambora Marya, żona stróża, 46 lat, Szambora Marya, córka stróża 16 lat, Szambora Piotr, syn stróża, 9 lat, otrucie Skrzyżczyńska Marya, córka zocera, 20 miesięcy, zapalenie otrzewnej. — Paluch Julia, bez zajęcia, 20 lat, zapalenie ropne nerek. Suchocka Paulina, służąca, 23 lat, gruźlica. — Ostrowska Marya, córka palacza, 8 dni, drgawki. — Petzen Olga, córka czeładnika piekarskiego, 4 lata, zapalenie opon mózgowych. — Taubes Hela, córka przenysłowca, 1 rok, zapalenie opon mózgowych. — Bulik Marya, córka doróżkarska, 5 tygodni, drgawki. — Pawlak Stanisław, syn murarza, 2 lata, zapalenie nerek. — Zahajkiewicz Izidor, stolarz, 78 lat, udar mózgu. Białyk Bronisław, syn wyrobniaka, 12 dni, brak sił żywotnych. — Adamowicz Irena, córka właściciela realności, 1 miesiąc, niezbyt żołądka. — Buczkowski Stanisław, rezerwowo kapral 15 p. p., 32 lat, gruźlica brzuszna. — Pietruszewska Olga, córka zarobnicy, 1 miesiąc, niezbyt oskrzelowy. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 20 osób.

Zmarli:

W Krakowie: Józefa Malik, wdowa po urzędniku rachunkowym.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 19 bm.: „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W środę 20 bm.: (wznowienie) „Dzwon zatopiony”, baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład Jana Kasprowicza. Pierwszy występ Władysława Ordon i Józefa Sosnowskiego, nowozaangażowanych artystów z teatru Łódzkiego.

We czwartek 21 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach Jana Straussa z udziałem pań: Bohuss, Bronikowskiej, Kliszowskiej, Skalskiej i pp.: Kozłowskiego, (tenor), Malawskiego, Myszkowskiego, Lelewicza i Kiczmana. — Nowe dekoracje pędzla p. Zygmunta Balka. — Nowe kostiumy.

W piątek 22 bm. po raz czwarty: „Miejsca kobietom”, krotoczwila w 4 aktach Hennequina i Valabreque.

W sobotę 23 bm. po raz drugi: „Noc w Wenecji”, operetka Jana Straussa.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Kontrolor wagonów sypialnych”, komedia A. Bizsona.

W niedzielę wieczorem o godz. 7 1/2 po raz trzeci: „Noc w Wenecji”, operetka Jana Straussa.

W poniedziałek 25 bm. po raz pierwszy: „Koledzy szkolni”, komedia w 4 aktach Ludwika Fuldy (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

Teatr Rozmaitości w sali Stow. „Gwiazda”. Dziś we wtorek 19 b. m. „Jak się śmieją i płaczą we Lwowie”. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 20 bm.: „Woznica Henszel”, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna (popularna).

We czwartek 21 bm.: „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla, muzyka F. Szopskiego.

W piątek 22 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 23 bm.: „Frazesowicz”, komedia w 5 aktach, napisał Gryf (nowość).

Adwokat dr. Alojzy Kraus przeniósł swoją kancelaryę do domu przy placu św. Ducha nr. 3 nad „Kawiarnią wiedeńską”.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorzowskiej l. 17.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Z ziem polskich.

Dr. Kazimierz Rakowski, redaktor *Pracy*, został z Prus wydalony, jako poddany rosyjski.

Młody ten i bardzo uzdolniony publicysta, urodził się w Kaliskiem r. 1874. Studya uniwersyteckie odbywał jednak w Szwajcaryi, Niemczech, a głównie w Berlinie, gdzie słuchał ekonomii politycznej u prof. Schmollera i Wagnera. W Berlinie też zyskał tytuł doktora filozofii. Brał udział w towarzystwach akademickich i przemysłowych i pisywał artykuły do rozmaitych pism w kraju. W artykułach jego od razu odznaczył się u niego prawdziwy talent i temperament dziennikarski, cośmy niejednokrotnie swego czasu podnosili. Popierał kierunek ludowy, choć czasami tylko pośrednio. On jest autorem broszury „Echa protestu” napisanej z powodu broszury dr. Skarżyńskiego „Nasza sprawa”.

W Berlinie wydawał *Kuryera handlowo-przemysłowego*, od roku wydawał *Pracę*, której wartość wewnętrzną znacznie podniósł. Tu trzymał się zdala od wszelkiej agitacji, pilnował redakcyi *Pracy* i pisywał głównie artykuły — nie polityczne, ale ekonomiczne, rozwijając w nich jaśniejsze i postępowe poglądy.

Policya cierpiała go w Berlinie, w Poznaniu, był jej nie na rękę, dla tego go wydalili. Dzielnica Wielkopolska traci w nim bardzo zdolnego i rzetelnego pracownika.

Zmiany w Poznańskim. *Dziennik Poznański* donosi: „Dr. Bitter, ministerjalny dyrektor w ministerstwie spraw wewnętrznych, ma szanse objąć urząd naczelnego prezesa w Poznaniu. Znany innych jeszcze kandydatów, ale ich nie wymieniamy. Mają oni za sobą szerokie plecy p. v. Mignela, ale wszystko jest w rękach i woli cesarza, który bardzo mało zważa na postrońne życzenia”.

Wnuk, matka i dziadek w pow. warszawskim wstąpił jednego dnia w stan małżeński. Jest to dosyć ciekawe, ale ciekawszym jeszcze jest wiek, w jakim pobierali się państwo „młodzi”. I tak: 28-letni wnuk ożenił się z 50-letnią wdową, jego matka, 54-letnia wdowa wyszła za 24-letniego parobczaka, a jej 76-letni ojciec pojął znowu 22-letnią dziewczynę za żonę.

Koszta oświetlenia Warszawy. Na oświetlenie ulic i placów m. Warszawy gazem, magistrat w r. b. wyda około 192.000 rubli, na rok zaś przyszły do projektowanego budżetu wstawiono sumę 183.418 rb., jako należność za gaz, dostarczany do oświetlenia ulic i placów, 11.980 rb. na różne potrzeby oświetlenia gazowego i rb. 3.600 na zdwojenie liczby latarni na ulicach, dotąd słabo oświetlonych. Oświetlenie więc ulic i placów miejskich w Warszawie i na przedmieściach będzie kosztowało w r. p. 199.000 rb.

Koszty iluminowania skwerów i alei oraz gmachów miejskich wyniosą 3.105 rub.; oświetlenie lokali w domach miejskich 21.780 rb. Koszt utrzymania miejskiej inspekcji gazowej pochłania 5.500 rubli, oświetlenie parku Ujazdowskiego latarniami kreogazowymi kosztować będzie 600 rub.

Oprócz tego w Warszawie istnieje na krańcach przedmieść, t. j. na ulicach dotychczas niezabudowanych 193 latarni, oświetlanych naftą, na co miasto wydaje 2.780 rb. rocznie.

Na oświetlenie więc gazowe i naftowe w r. 1900 miasto wyda 232.763 rb.

Z obcych stron.

W Watykanie. Z powodu pogłosek o rzekomem niedomaganiu Ojca św. korespondenci rzymscy notują następujące szczegóły z życia Watykanu. Leon XIII. jest zdrów zupełnie. Zapytywany o stan zdrowia przez jedną z fracuskich znakomitości lekarskich. Ojciec św. odpowiedział z humorem: „Mój panie, w moim wieku trudno cieszyć się zdrowiem bukolikowem, ale mam się dobrze”. Co rano odwiedza Leona XIII. lekarz przybozny, który stereotypowo zaleca zachowanie spokoju, poczem Ojciec św. udziela kilku audyencji i pracuje przez parę godzin w swojej bibliotece przyboznej, dokąd przez otwarcie okna nieznośny w porze obecnej *Sirocco* niesie gwar świata. W tych dniach Ojciec św. oglądał szczegółowo urządzenie elektryczne, świeżo zaprowadzone w Watykanie. „Szkoda tylko — zauważył w końcu — że to takie drogie i że wodospad Watykanu nie dał się zastosować, jako motor”. Wodę bieżącą Watykanu można było wprawdzie użytkować, jako motor, ale do tego potrzeba było uzyskać pozwolenie władz miejskich, a tego więzieli Watykanu uczynić nie chciał. Wieczorem tegoż dnia inżynier, zarządzający oświetleniem elektrycznym w pałacach papieskich, Mannucci, otrzymał własnoręczny *distichon* Leona XIII., w którym świętobliwy poeta sławi technika rzymskiego, jako pioniera światła i postępu. Dotychczas Leon XIII. czytywał tylko wycinki z *Osservatore Romano*, przygotowane przez sekretaryat kardynała Rampolli. Spozstrzegłszy jednak w czasie choroby ostatniej, że wycinki są niedokładne i nie streszczają głosów opinii publicznej, Leon XIII. kazał zaprenumerować wyłącznie dla siebie *Popolo Romano* i jeden z dzienników medyolańskich. Gazety te kapelan dyżurny Ojcu św. odczytuje od deski do deski.

Rehabilitacya. Bohaterem dnia w Marsylii jest przybyły tam w tych dniach Benjamin Reynier, który przed laty 16-tu był przez sądy francuskie niesprawiedliwie skazany na ciężkie roboty i dziś dopiero uzyskał ulaskawienie z inicjatywy prezydenta Loubeta. W r. 1883 Reynier oskarżony był o zamordowanie dziewczynki, której zwłoki znaleziono w pobliżu szkoły wojskowej w Saint-Cyr. Rodzina, przekonana o niewinności skazanego, zainteresowała sprawą deputowanych Clovis Huguesa i Boyera, którzy po 16 latach poszukiwań zdolali wreszcie przeprowadzić rehabilitację Reyniera. Na spotkanie powracającego z Kajenny nieboraka wyjechała do Marsylii rodzina i... narzeźona, która przez lat 16 pozostała swemu wybrańcowi wierną.

Rabunek w wagonie. Z Bukaresztu donoszą: Kasyer kolejowy Oskowski, jadąc sam w przedziale pociągu pospiesznego z Bukaresztu do Jas, wiół z sobą 2.200 lejów w dwóch paczkach. Jakiś zbrodniarz znarkotyzował go w śnie poczem poranił go ciężko ostrym jukiem narzędziem, a zabrawszy mniejszą paczkę, w której było 1000 lejów, umknął. Kasyer, obudzony się, zaalarmował personal kolejowy, ale poszukiwania wdrożone bezzwłocznie za złodziejem pozostały bez skutku. Rannego kasyera odwieziono do szpitala.

Straszna ulewa. Przed kilku miesiącami jeden z ilustrowanych angielskich dzienników wziął się na rozwiązanie pytania, jakby wyglądały ulice Londynu, gdyby ta stolica zamieniła się w Wenecję. Niedawno jednak sama natura omal że nie dała odpowiedzi na to pytanie ciężkiej filozofii, bo w Londynie, po długiej suszce, spadł naraz taki deszcz, że większa część ulic stanęła zupełnie pod wodą, która wtargnęła nawet do sali Westminsterskiej, do ruin starego parlamentu (budynek ten padł ofiarą pożaru w pierwszej połowie 16. w.), następnie wdarła się aż pod chłodne sklepienia starego opactwa, obmywając śmiertelnie szczytami pochowanych tam zasłużonych synów Anglii. Pioruny, towarzyszące owej ogromnej ulewie, uderzyły w kilka dzwonic kościelnych, niszcząc je prawie doszczętnie.

2.000.000 rubli przegrali mieszkańcy Petersburga w totalizatora tego roku. Pisma tamtejsze obliczyły to według procentów od wstawek, które odtrąciły sobie towarzystwa wyścigowe za pośrednictwo.

Z Odesy donoszą nam o wypadku w synagodze, który mógł mieć fatalne następstwa. Oto podczas nabożeństwa w sądny dzień w kobiecym oddziale synagogi zaczęły lampy gazowe wydawać przeciągły i nader donośny — świst. Słyszac to publiczność bardzo licznie w świątyni zgromadzona, rzuciła się w naj-

większym popłochu do nielicznych drzwi — uciekając przed eksplozją gazu, która wobec owego złowrogiego świstu wydawała się zgromadzonym nieuniknioną. Przy drzwiach powstał więc taki natłok, że słabsze kobiety mdlały, a kilka z nich udusiło się nawet. Dopiero policja zdołała uspokoić przerażonych, niosąc równocześnie pierwszą pomoc omdlałym. Przyczyną owego świstu nie można wyjaśnić dotychczas.

Miłość matki. Na stacyą Nordwestern w Kenosha (w Ameryce) wpadają prawie bez tchu małżonkowie Allen, zapytując zawiadowcy, kiedy nadejdzie najbliższy pociąg pospieszny z Chicago. Zawiadowca oświadcza, że pociąg ten nie staje w Kenosha. Allenowa z płaczem błaga, aby zatrzymał pociąg, bo spieszy do umierającego dziecka. Zawiadowca, wzruszony rozpaczą, graniczącą prawie z obłąkaniem, zatelegrafował do Chicago zapytaniem, co ma czynić, otrzymał jednak odpowiedź, że nie podobna zatrzymać pociągu, bo naraziłoby to na stratę kilku tysięcy dolarów. Allen, w ponurych myślach pogrążony, usiadł na ławce. Naraz usłyszał głośnie alarmowe dzwonięcie lokomotywy, a kiedy podniósł głowę, z przerażeniem spostrzegł nadjeżdżający szybko pociąg, a przed nim między szynami stojącą swą żonę, rozpaczliwie powiewającą swoją czerwoną chustką. Wszelka pomoc zdała się już za późną! Allee z przerażeniem zamknął oczy, aby uniknąć straszego widoku! Ale w tej chwili pociąg się zatrzymał. Konduktor lokomotywy, dostrzegłszy kobietę na torze, zatrzymał pociąg, porwał mdlejącą i uniósł w bezpieczne miejsce. Tymczasem jednak mnóstwo podróżnych opuściło pociąg, aby się dowiedzieć o przyczynie zatrzymania pociągu. W minutę później Allenowa siedziała już w pociągu między podróżnymi, którzy ją zabrali ze sobą.

Rozmaitości.

Statystyka dziennikarska. O zdumiewającym rozwoju dziennikarstwa we Francji świadczą cyfry następujące, zgromadzone według statystyki urzędowej w *Annuaire de la Presse*. Tak więc w czerwcu r. b. wychodziło w samym Paryżu 2.685 pism periodycznych, w tem 342 codziennych, 726 tygodników, 44 dwutygodników, 884 miesięczników, 387 dwumiesięczników, 166 kwartalników i tp. Na prowincyi wychodzi 4051 wydawnictw periodycznych, w tem 355 codziennych.

De gustibus non est disputandum, można powiedzieć z Cyceronem przy czytaniu spisu „potraw niecodziennych“, wyliczonych przez jedno z angielskich pism kucharskich. Otóż znawcy twierdzą, iż najwyborniejszym piecystem jest mięso lwa, zwłaszcza młodego. Mięso tygrysa jest twarde i lykowane, a jednak Indyanie spożywają je chętnie, wierzą bowiem, iż mięso to daje spożywającym siłę i zręczność tego zwierzęcia. O nadzwyczajnej delikatności szynki z niedźwiedzia opiewają pieśni starogermańskie; wędzone ozory niedźwiedzie mają być również smakowite, jak kiszki z wątroby tego zwierzęcia, przyczem wątroba jednego misia ma wystarczyć na 25 funtów tego przysmaku. Indyanie i plemiona afrykańskie jadają bardzo chętnie mięso słonia, podróżnicy jednak angielscy zapewniają, iż mięso słonia jest niesmaczne i twarde, jak skóra. Wszyscy jednak unoszą się nad przedziwnym smakiem nóg słoniowych. Mięso nosorożca ma zdumiewająco przypominać wołowinę i wieprzowinę zarazem. Zoolog Wallace zaleca gosposiom potrawę z mięsa małpiego, które porównywa z zajęczem. Bardzo poszukiwanem jest przez smakoszy mięso kangurów, szczególniejszem zaś powodzeniem cieszą się w Anglii ogony tych zwierząt, służące do przygotowywania wybornej zupy. Mięso fok, wyglądające niezbyt apetycznie z powodu czarnej swej barwy, odznacza się wielką pożywnością i ma być łatwo strawne. We Włoszech i na Florydzie słowiki pieczone, potrawy z krasiek, czerwonegoardziolków i kosów uważane są za przysmaki najwykwintniejsze.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 19 września. Prezydent ministrów hr. Thun wyjechał wczoraj wieczorem do Meranu.

Wiedeń, 19 września. *N. Fr. Presse* ze słów, jakie cesarz wypowiedział wczoraj do posła opozycyjnego Ghona w Celweu, wnosi, że monarcha życzy sobie porozumienia z Niemcami, i że nie pochylała postępowania hr. Thuna, który stracił zaufanie korony. Wobec tego, zdaniem *N. Fr. Presse*, dni hr. Thuna są policzone.

Wiedeń, 19 września. Niektóre dzienniki podają wiadomość, że delegacje wspólne zbiorą się 10 listopada.

Meran, 19 września. Powszechną zwraca tu uwagę, przybycie prezydenta ministrów Thuna, przez co pobyt cesarza w Meranie, któremu pierwotnie żadnej nie przypisywano wagi politycznej, nabiera nie spodziewanie większego i aktualnego znaczenia.

Berno morawskie, 19 września. *Lidove Noviny* donoszą, że przed kilku dniami odbyła się w Wiedniu konferencja, w której wzięli udział pp. Kathrein, Engel, Jaworski i Fuchs.

Z udziału Kathreina w tej konferencji pismo to wnosi, że katolicka partja ludowa niezachwianie trwa w sojuszu z prawicą.

Mordowanie robotników polskich.

Wiedeń, 19 września. Do *Polit. Correspondenz* donoszą z Waszyngtonu o krwawem starciu w pobliżu West-Pittston pomiędzy górnikami Steveńskiej kompanii węglowej, należącymi przeważnie do narodowości słowiańskiej — a policją. Podczas bójki został robotnik, niejaki Walkowski, na miejscu zastrzelony, a Jan Soleski i Zubowski śmiertelnie ranieni. Policja tem się tłumaczy, iż robotnicy byli uzbrojeni w broń palną. Śledztwo atoli wykazało, że nie posiadali oni takiej broni, a policja na pierwsze wezwanie do rozejścia się dała ognia. Pomimo to aresztowano wielu robotników i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem wywołania buntu. Z drugiej jednak strony na wniosek obrońców robotników, uwięziono kilku policyantów pod zarzutem dopuszczenia się mordu, niebawem jednak wypuszczono ich na wolność za złożeniem kaucyi.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 19 września. Dziś przedpołudniem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego, na którym po dłuższej, bardzo ożywionej rozprawie, wszystkimi głosami przeciw 18 przyjęto wnioski Rady generalnej, dotyczące umowy, zawartej z rządem w kwestyi przedłużenia przywileju bankowego. Wniosek jednego z akcyonaryuszy, aby odroczyć głosowanie nad tymi wnioskami, odrzucono.

Gdzie jest ks. Orleański?

Bruksella, 19 września. Jak słyhać ks. Orleański w sobotę niepostrzeżenie opuścił Brukselę i udał się podobno do miejscowości Rumes na granicy francuskiej.

Paryż, 19 września. Dzisiejszy *Figaro* donosi, że ks. Orleański, którego spodziewano się w jednym z hoteli brukselskich, telegraficznie zawiadomił zarząd tegoż hotelu, aby mu listy wysłano do Alcsuth, na Węgrzech.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Kraków, 19 września. Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Mendelsburga, przy współudziale delegata Laskowskiego.

Sekretarz Izby dr. Benis zdał sprawę z czynności biura, które między innymi roztrząsało kwestyę tariff kolejowych na galicyjski cement w porównaniu z węgierskim i na wapno hydrauliczne w eksporcie do Rosyi. Mimo poparcia ministerstwa handlu, nie udało się uzyskać w ministerstwie kolejowem równouprawnienia tariff.

Następnie biuro poczyniło starania o usunięcie wadliwości i braków na punkcie urządzeń telefonicznych w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie. Izba domaga się drugiego połączenia z Wiedniem, żąda również zmiany przestarzałego sposobu doręczania listów w Krakowie. Sprawozdanie wspomina także o dziwnie nieprzychylnem traktowaniu przemysłu galicyjskiego przez generalny sekretaryat austriacki dla wystawy paryskiej.

Izba czyni starania w porozumieniu z innymi Izbami o otwarcie domu wywozowego w Hamburgu.

Uchwalono zwołać ankietę przemysłową: jedną do Białej, drugą do Krakowa, na której przemysłowcy mieliby sposobność wypowiedzieć swe zdania a ewentualnie żale pod względem stosunku swego nie tylko do władz przemysłowych, ale także do administracyi skarbowej i kolejowej. W końcu uchwalono rezolucyę w sprawie przyspieszenia regulacyi rzek w Galicyi, której powolne postępowanie naraża kraj na coroczne wylewy i nieobliczone straty.

Kolej Kraków-Kocmyrzów.

Kraków, 19 września. Radca dworu Kłoszvary mianowany został ze strony rządu członkiem Rady nadzorczej kolei Kraków-Kocmyrzów. Otwarcie tej linii nastąpi 15 października.

„Difficile satyram non scribere.“

Kraków, 19 września. W rozprawie przeciw Janowi Pawlikowi, która, jak donosiliśmy, wczoraj się rozpoczęła, nastąpił zwrot bardzo ciekawy.

Wiadomo, że Pawlik oskarżony był o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną przez uduszenie swej siostry i rzucenie zwłok do sadzawki, a motywem zbrodni miała być chęć odziedziczenia po siostrze gruntu.

Otóż żaden ze świadków nie zeznał obciążająco dla oskarżonego, a lekarz Wachholz stanowczo oświadczył, że wykluczona jest ewentualność uduszenia, a zachodzi tylko największe prawdopodobieństwo samobójstwa.

Obrońca prof. dr. Rosenblatt rozwinął w wywodach swoich formalne oskarżenie władzy z powodu niedoleżnie prowadzonego śledztwa przeciw człowiekowi niewinnemu. W odpowiedzi bronił się prokurator dr. Chwałibogowski.

Przewodniczący trybunału radca Katyński, kończąc swoje *resumé*, wyraził się, że odnośnie do całej sprawy — *difficile est satyram non scribere*. Sędziowie przysięgli po naradzie, która trwała zaledwie dwie minuty, jednomyślnie wydali werdykt zaprzeczający, a zwierzętnik ławy z jej upoważnienia wyraził ubolewanie, że człowiek niewinny przesiedział sześć miesięcy w kryminale. Przewodniczący ogłaszając wyrok, zakomunikował to ubolewanie Pawlikowi, który się rzewnie rozplakał.

Stan powietrza.

Wiedeń, 19 września. Prognoza tutejszej stacyi meteorologicznej opiewa na jutro dla całej Galicyi przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, temperatura mało zmieniona.

Kraków, 19 września. Nieznani sprawcy popełnili tu wielką kradzież kosztowności na szkodę wdowy Goldbergowej przy ul. Sebastyaną.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Telefon do Wiednia dziś znowu przerwany i znou, jak zwykle, między Wiedniem i Bielskiem. Przerwy takie powtarzają się niemal co tydzień, ostatnia trwała dwa dni. Jaka to miła rzecz przedewszystkiem dla dzienników, posługujących się tym ważnym, bo najszybszym środkiem komunikacyjnym, codziennie — łatwo pojąć! Niezliczone razy już zwracano uwagę właściwych władz na to skandaliczne funkcyonowanie telefonu lwowsko-wiedeńskiego, wszystko jednak jakby groch o ścianę. Rząd każe sobie płacić za używanie telefonu ceny wprost monopoliczne, nie poczuwa się wszakże do obowiązku należytego obsłużenia stron interesowanych. Jesteśmy pewni, że w żadnym innym państwie nie tolerowanoby przez tydzień takich skandalów, jakie nam w Galicyi telefon urzędu od półtora roku. Mamy nadzieję, że posłowie nasi, gdy tyłko parlament się zbierze, energicznie sprawę tę w interesie ogółu poruszą i postępowanie rządu poddadzą ostrej krytyce.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank robotniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8-25 do 8-40. Pszonica na termin 7-75 do 8-— Zyto gotowe 6-10 do 6-30. Zyto na termin 5-75 do 6-— Owies obroczy 5-25 do 6-— Owies na termin 4-75 do 5-— Jęczmień pastewny 5-25 do 5-75. Jęczmień nowy 6-— do 6-50. Rzepak nowy 10-25 do 10-50. Łusanka — do —. Groch pastewny 5-75 do 6-50. Groch do gotowania 6-50 do 10-— Wyka 4-30 do 4-60 Bobik 4-30 do 4-60. Hreczka 7-25 do 7-50. Kukurydza stara 5-40 do 5-80. Kukurydza lub na term. — do —. Ciemiel za 66 kilo — do —. Koniczyna czerwona 42-— do 43-— Koniczyna biała 30-— do 40-— Koniczyna szwedzka — do — Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 16-50 do 17-—, na termin 16-— do 16-50.

Wskutek słabszych dowozów i silniejszej tendencyi na targach zagranicznych usposobienie lepsze, natomiast co do spirytusu słabsze.

Wiedeń, 19 września. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59-—, Renta majowa 100-—, Węgierska renta koronowa 95-30, Akcje kredytowe 369 50, Kredytowe węgierskie 379 75, Bank anglo-austriacki 150 50, Unionbank 303 50, Bankverein 271 50, Laenderbank 236-—, Kolej pań. 341-50, Lombardy 71-50, Elbenthal 254 50, Towarzystwo akcyjne broni 195-— Akcje tytoniowe 136-—, Alpy 274-50, Rima Muranya 337 50, Prager Eisen 1407 — nom. Losy tureckie 59 60 na wrzes. Rubie 127-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja silniejsza

Berlin, 19 września. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 231 —, Disconto Commandit 180 19.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 19 września. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszonica na jesień 8-50 do 8-51, pszonica na wiosnę 1900 r. 8-84 do 8-85, pszonica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6-84 do 6-85, żyto na wiosnę 1900 r. 7-19 do 7-20, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 5-45 do 5-48, kukurydza na wrzesień-październik 5-47 do 5-48, na maj-czerwiec 1900 r. 5-36 do 5-37, owies na jesień 5-40 do 5-41, owies na wiosnę 5-75 do 5-76, rzepak na wrzesień-październik 12-50 do 12-60, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32-— do 33-—.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 19 września. Pszonica na wrzesień 8 35 do 8 36, na październik 8-40 do 8-41, na kwiecień 1900 r. 8 75 do 8-76, żyto na październik 6-55 do 6-57, na kwiecień 1900 r. 6-89 do 6-91, owies na październik 5-12 do 5-14, na kwiecień 1900 r. 5-49 do 5-50, kukurydza na wrzesień 5-15 do 5-18, na maj 1900 r. 5-06 do 5-08, rzepak na wrzesień 11-80 do —, na sierpień 1900 r. — do —.

Oferły na pszenicę mierne.

Chęć kupna opóźniona.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Jarmark jesienny na konie rasowe rozpocznie się w Rzeszowie 21 b. m. i trwać będzie do 25 bm. Jarmark na konie włosciańskie, bydło i trzodę, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm.

Saaz, 16 września. Firmy chmielarskie, krajowe i zagraniczne, dokonały tu w ostatnich dniach znacznych zakupów chmielu. Obroty byłyby większe, gdyby było więcej suchego produktu. W ciągu tygodnia zabrano do 2.000 beł po cenach dochodzących do 76 fl. Tendencja jest mocna i ceny wyżkowe, tak, że dziś żądano za wszystkie gatunki wyżej o 3 fl. na 100 kilogr.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 2 października
na

4% Losy Cisy

Główna wygrana 200.000 koron
po zhr. 350 w. a. wraz ze stemplem.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Zlecenia z prowincji wykonuje, jak najrychlej nie polecając żadnej zpoła prowizji. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 zł. i 5.000 zł.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezidenta kraj. dyr. skar. Korystowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Sferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel w pięciu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla usłudków z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (altarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchonięcia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Błogosław. jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropogonińska, wzniesiona w stylu sułtańskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy trybunale), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomitości gmachy w mieście: Gmach Sejmu, w którym przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego, „Unia“ Matejki). Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorożej, Namieśników, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady tygraficzne „Słowa polskiego“, ok. niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogrod miejski (Pojezuński) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedyś Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe niemieckie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Bieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa taksówkowa i dorozęcz: Kurs dzenny zwykły, dorozęczka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozęcz 2 konnych 10 ct., jednokonnym 5 ct. wyżej. Kurs taksówkowy (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6-11 rano, osob. 9-11 rano, posp. 1.80 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku Krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczki krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

ZMIANA MIESZKANIA.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Frisch

mieszka obecnie przy ulicy Kaźmierzowskiej 3.

Powrócił DENTYSTA i TECHNIK

Wincenty Schneider

i przyjmuje w dawnym pomieszkaniu ul. Sobieskiego 1. 4, I. p. — Sporządza sztuczne zęby, podług najnowszego sposobu, zepsute zęby plombuje złotem, srebrem i cementem.

Wpisy do wyższej szkoły gry na skrzypcach

prof. Roberta Poselta

odbywają się codziennie przy ul. Zybkiewicza 9 od godz. 3—5 popołudniu.

Zaprzeczenie!

Instytut dentystryczny, Hetmanska 6, nie tylko nie zostanie przeniesiony, ale znacznie rozszerzony i powiększony w siły zawodowe, składające się z kilku lekarzy specjalistów.

Dentysta Dr. T. Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od g. 9—5, przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

Kancelarya adwokata

Dr. ALOJZEGO KRAUSA

znajduje się obecnie nad „Kawiarnią Wiedeńską“, przy pl. św. Ducha 3, wejście między odwachem wojskowym a „Kawiarnią Wiedeńską“.

Śniać 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 2-30 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

Z N. Sącza przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-10 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-20 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11.01 przed poł.

9-40 wiecz., na Trzebinę 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-9 wieczór.

Z Trzebini 11-50 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinę osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9-05 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebini osob. 8-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 19 września 1899

GEJSZA

operetka w 3 aktach z prologiem. — Libretto Owen HALLA. Muzyka Sidney'a Jonesa. — Przekład Adolfa Kitchmana.

Prolog wypowiedzie p. BRONIKOWSKA

OSOBY:

- Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi i gubernator prowincji japońskiej
- Lady Konstancja, podróżniczka ang.
- Molly, jej kuzynka
- Ryszard, oficer marynarki angielskiej
- Ka-ta-na, oficer japoński
- Wun-Haj-Raj, chłeczek, właściciel herbaciarni japońskiej
- Zoe, tólmaczka w herbaciarni
- Mimoza
- Kin-Ku } gojsze w herbaciarni
- Ki-Ni }
- Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi
- Marya } przyjaciółki Konstancji
- Edyta }
- Henryka }
- Mi-Mi, służąca Imariiego
- Ko-Li

Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzeź dzieje się z naszych czasów w Japonii. — Akt 1 i 2 przed herbaciarnią. — Akt 3 w ogrodzie Imariiego.

Tańce W akcie 3-cim 1) „Calabrese“ układu p. Sachsa odtanczą pna Staszko i p. Sachs. 2) „Wale hiszpański“ układu p. Solnickiego, odtanczą pna Bogdanowicz i p. Solnicki.

Początek o godzinie 7-mej

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych. 3606

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 3658

Najnowszy

aparatus fotograficzny „Flix“ w cenie 75 ct poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie. 3922

Smalec potaniał pół kilo 32 cent. tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie ul. Batoroego 1. 2. 3530

U Troczyńskiego w pa-saży Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrób własny. 3606

Nowy power tanio do naby-cia, Ruska 3. 3872

Fortepian (stue salonowy), prawie nowy, za 240 zł. do sprzedania u stroi-ciele i fortepianomistrza A. BARTOSZEWSKIEGO, Gmach teatralny, III p., drzwi nr. 87. 3928

Weschnerówkę znakomi-tą tanio sprzedam. Do-zorca domu, Golebia 3, mię-dzy 2—3 godz. wskaże. (3935)

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje zaraz poży-czki 2.000 zhr. na pierwszą hipotekę po Kasie Oszczędności. Zgłosze-nia: „Interes“ p-r. 3907

Kupca na kopalnię ropy

w pełnej produkcji, najwię-kszych nawet rozmiarów ma Agencya „Helios“ Dominika Iwanowskiego, Lwów, Słowa-ckiego 2. Tylko interesy praw-dziwej wartości będą uwzglę-dnione. Pośrednictwo wykluc-zone. Oferty odwrotnie. 3912

W najdrowszej części miasta Lwowa, są różne grunta w łącznej objętości 30 morgów do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi nota-ryalnej, ul. Teatralna 6, I. p. 3934

Wzorowo zagospoda-rowane dobra dla udziału rodzinnego sprzedaje. P-r. „H“ Lwów. 3937

Folwarczek

w okolicy Rzeszowa, z pięknym dworkiem, około 60 m. gruntu, z całą krescencją i in-wentarzem, tanio do nabycia. Zgłoszenia p-r. O. P. Rzeszów. 3929

Majątek we wscho-dniej Galicji obszar ornej ziemi 300 m. la-su około 500 m. z dobrimi bu-dynkami do sprzedania lub za-miany za kamienicę albo mały folwark z dopłatą. Majątek 1050 m. z lasem do 300 m. bardzo dobrej gleby z dobrimi budynkami blisko st. kol. — Majątek około 400 m. z całym inwentarzem do 100 st. blisko większego miasta i st. kolej. do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela Wp. Jani-szewski w Kolomyi, ul. Sobie-skiego 1. 70. 3930

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza pomieszkanka w parterze 7 pokoi i kuchnia na I. piętr. 7 pokoi, przedpokój i kuchnia. od 1 października.

Do najęcia

mieszkanie złożone z 6 lub 7 pokoi, z werandą, ogrodem, kuchnią, spiżarnią, praczkarnią i pokojem dla służ, stajnią na 2 konie w potrze-bie. Karłkowa 11. 3737

Doniesienia różne.

POLAK, obywatel Stan. Zjedn. pół Ame-ryki, były wy-dawca i redaktor kilku polsko-amerykańskich czasopism, do-kładnie obznajomiony z tam-tejszymi stosunkami, powraca-jąc w listopadzie r. b. do Ame-ryki, przynieie wszelkie sprawy do załatwienia w Ameryce i u-dziela wszelkich informacji. — Ul. Lindego nr. 3, I. p., Lwów.

CHOROBY weneryczne

skórne i zastarzałe leczę radykalnie pod gwarancją Dr. Frisch Kaźmierzowska 3 II. piętro.

Wdowa

bezdzienna, z le-pszej rodziny, 42 lat, mająca dom wartości 700 do 800 zł., chce z braku zna-jomości na tej drodze poznać człowieka uczciwego, starsze-go od siebie. Adresować p-r. „J. W. M.“ Lwów, główna po-czta. 3926

Kto dostarczy?

1.000.000 kg. jabłek kwaśnych 1.000.000 „śliwek krajowych 1.000.000 „kartofli do fabryki. Oferty i ceny wnosić należy do Izzydora Witkowera, Brody. 3940

Im deutschen

PENSIONATE

für Offiziers u. Staatsbeamtenstöchter finden Pensionärinnen u Schü-lerinnen, bis 1 October Auf-nahme daselbst für erwachse-ne Fräulein nachmittags Fortbildungscours. 3851

I. Kono. SZKOŁA GRY na cytrze, Ignacego SCHAGHTA ul. Jagiellońska 2., przyjmuje codziennie wpisy. 3786

J. GRAJEWSKI

mechanik Lwów, ul. Kopernika 1. 14. przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, także roboty ślusarskie, lżywy własnego wyrobu, podług najnow. modeli Championów, naprawia rowery i t. p. 3939

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Rutynowana nauczyciel-ka, w języ-zuku francuskim i niemieckim z czystą wymową poleca się. Także konwersacja zbiorowa. Administracja „Słowa Polskie-go“ „W. 28.“ 3927

Buchalter poszukuje posady władą językiem pol-skim i niemieckim. Zgłoszenia „Wieniana“ p-r. Lwów.

b) Zaofiarowane.

Zarząd kasyna urzędniczego poszukuje rutynowanego ku-charza na restauratora. Zgło-szenia po koniec września br. 3859

Protykant zamiejscowy zostanie przyjęty do nat.dlu KAROLA MAKOW-SKIEGO. Lwów ul. Krasiwickich 1. 7. 3933

Posada magistra farmacji

jest do objęcia w aptece Ju-liusza Brancza, w Trem-bowli pod nader pomyślnymi warunkami. Oferty należy nad-syłać na ręce aptekarza. 3889

Zdolnych akwizytorów

dla działu życiowego przynio Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, za wynagrodzeniem stałym lub w postaci prowizji, stosownie do umowy, względnie kwalif-kacyi oferenta. Oferenci, mo-gący wykazać się zawodową praktyką i korzystnymi refe-rencjami, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami. — Oferty tylko pisemne po-parto o ile możliwości świadc-ectwami z odbytej praktyki ak-wizytorskiej, z podaniem prze-biegu życia i referencyj nale-ży wnieść do Dyrekcji Towar-zystwa Wzajemnych Ubezpie-czeń w Krakowie. 3817

Wychowanie i nauka.

Lokoj poszukuje ukończona seminaryjstka z świa-ductwem dojrzałości. Zgłosze-nia pod „K. I.“ Administracja „Słowa Polskiego“. 3910

Poszukuje się panny na-uczycielki ze skromnymi wymaganiami do domu urzę-dnika prywat. na wieś do ucze-nia dwóch panienek 3 i 6 kla-szy. Zgłoszenia K. Antonowicz, rządcą w Sokolnikach, poczta Lwów. 3923

Akademik lub nauczyciel prywatny

znajduje natychmiastowe umieszczenie na wsi, za dobrem wynagrodze-niem, do przygotowania dwóch chłopców, jednego do drugiej drugiego do pierwszej gimn. Reflektanci chcą się listownie lub osobiście zgłosić, Lwów, Kopernika 1. 50, Małozewski. 3936

Poszukuje się nauczycie-la na wieś do chłopców, ze szkół normalnych. Zgłosze-nia przyjmuje zarząd dworu Pionca, p. Zborów. 3931

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

skarpetki, pończochy

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 73

„**FLIRT**“ Najlepsze **„KRAJ”**
tutki i bibułki
w książeczkach

z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Kaiserbad

Linia Monachium-Kufstein-Salzburg Wiedeń.

Rosenheim

Renomowany Zakład wodolecznicy dla wszelkiej naturalnej kuracji. Wielki park. Wspaniała górská okolica. Kąpiele świetlne, stoneczne, błotne, zielone, piaskowe, z kwasu węglowego itd. Stalowe źródło. Rada lekarska i indywidualna. Ceny przystępne. Prospekty darmo i oplatnie przez zarząd kąpielowy. — Kierujący lekarz: Dr. M. Zimmermann (dawniej w Thalkirchen). 1056

L. 73341/99 III.

Ogłoszenie licytacji.

Na przedsiębiorstwo budowy koszar dla konnicy w rzeczywistości t. zw. „Pietscha“ l. k. 327—332 1/4, we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej rozpisyje się niniejszem publiczną ofertową licytacją, która odbędzie się w III. Departamencie Magistratu w poniedziałek 25 września 1899 o godzinie 11 przed południem.

Do współubiegania się w otrzymaniu tego przedsiębiorstwa, zaprasza się osoby do wykonywania tego rodzaju robót upoważnione, w szczególności także odnośnych majstrów.

Oferty mogą być wnoszone albo na poszczególne działy, albo na wszystkie działy robót razem czyli „do klucza“.

Z oferty, na kilka działów, lub na wszystkie roboty, wolno będzie Reprezentacyi miejskiej pewne działy wyłączyć i poruczyć je innemu przedsiębiorcy, dlatego w ofertach mają być szczegółowo podane ceny na poszczególne działy robót.

Oferty mają być opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone kwitem interymalnym kasy miejskiej na złożone wadium, które ma wynosić 5 procent żądanej w ofercie ceny.

Bliższe warunki licytacyjne, oraz plany budowy i przedmiar robót można przejrzeć w miejskim Urzędzie budowniczym, gdzie również otrzymać można blankiety na cenniki robót.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, 16 września 1899. 3903

Także
i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupu wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i orientalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyer, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. (3841)

Mustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy:

Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6., albo we Wiedniu, IX. Hahngasse nr. 33.

PORTLAND CEMENT

z fabryki „KOŁOKOLIN“

jest już do nabycia.

Urzędowe orzeczenia wkrótce podane będą.

Zamówienia przyjmuje tylko
Jan Bromilski
we Lwowie, „Grand Hotel“.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

**Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalo-
wy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład
hydropatyczny Europy wschodniej** przy
ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca
do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kim-
pplung liczne okazje przy każdym pociągu. Teatr, koncer-
ty, Lawn-Tenis, krikiet. Wycieczki w okolice wozem,
2538 kołmi, tratwą.

DOBNA Bukowina

Kąpiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wy-
daje się wedle najnowszej metody, kuracye hydropaty-
czną przeprowadza wywieziony personal. Kuracya mle-
czna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, ele-
gantnie jadalnię, sale koncertowe, kawiarnię, pokoje do
gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociąg, kanalizacya.
Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel.
Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Owsiane Kakao

na pożywkę dla dzieci

HOHENLOHE'GO

Makę owsianą.



L. KOESTLIN, Bregenz.

JUŻ WYSZEDŁ KALENDARZ ILUSTROWANY
„Słowa Polskiego“

Egzemplarz oprawny w płótno 60 ct., z przesyłką pocztową poleconą 80 ct.

Do nabycia w ekspedycyi „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 17; w znaczniejszych księgarniach i biurach dzienników. 3773

L. 5.804. Stryj, dnia 6 września 1899.

Obwieszczenie.

Dnia 23. października 1899 r. przed południem w sali tutejszego Magistratu odbędzie się publiczna licytacja zapośrednictwem ofert pisemnych celem wydzierżawienia na okres trzechletni od 1go stycznia 1900 roku się rozpoczynający.

a) prawa propinacyi t. j. prawa wyszynku piwa, wódki, maliniaku, wiśniaku, sliwowicy i miodu na całym terytorium miasta Stryja z przedmieściami Zapłatyń i Szumlańszczyzna, tudzież przystępującego tej gminie z mocy ustawy z dnia 5 sierpnia 1876 l. 44. dz. u. kr. prawa poboru opłat od wprowadzonych w obręb miasta Stryja trunków w tej ustawie wymienionych.

b) prawa propinacyi w gminach Duliby i Grabowce powiatu stryjskiego, a to w tej rozciągłości, w jakiej gmina miasta Stryja, to prawo na mocy kontraktu, z dnia 23. czerwca 1899 z ek. Dyrekcją funduszu propinacyjnego zawartego posiada i posiadać ma prawo.

Jako cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

1. za prawo propinacyi w mieście Stryju z przedmieściami kwotę 34.574 złr.
2. za prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb gminy Stryj, trunków ustawą z dnia 5 sierpnia 1876 Nr. 44 dz. u. kraj. unormowanych kwoty 34.574 „
3. za prawo propinacyi w Dulibach i Grabowcu 3.000 „
4. za dodane budynki 762 „

zatem razem 72.910 zł.

Wszystkie powyższe prawa wydzierżawione zostaną tylko razem i nieodłącznie.

Oferenci chcący powyższe prawa wydzierżawić na dłuższy okres czasu, mogą także wnieść oddzielne oferty na pięcioletni przebieg dzierżawy od 1 stycznia 1900 począwszy, a Rada miejska mieć będzie prawo dzierżawę na lat trzy lub pięć zatwierdzić. 3925

Oferty mają być zaopatrzone w wadium 7.291 zł.

Bliższe warunki mogą być w biurze Magistratu przeglądane.

Magistrat król. wolnego miasta

65 ct. pół kłgr. kawy
niezrównanej
dobroci, aromatycznej, do naby-
cia jedynie tylko w handlu
Leonarda Soleckiego,
Lwów, **Batorego 2.** 5 kłgr.
woreczki franco do każdej stacy-
cyi pocztowej. 3391

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamten“

2 tomy.

Do nabycia w ekspedycyi „Słowa Polskiego“,

ul. Chorążczyzny l. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

Cena 3 złr.

POWIEŚ WSPÓŁCZESNA

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu
znana prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA** 43
ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.
funt Familijnej bardzo dobrej 1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3.50
funt Okruców z najlep. herbat kwiatowych 1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

Sprzedam lub wymienie

kilka pięknych **dwupiętrowych domów** czynszowych w pięknym położeniu wolnych od podatków, począwszy od 25.000 zł. w górę, obciążone tanim bankiem wiedeńskim, oraz większy obiekt do przebudowania, pojedynczo lub razem; **zamieniam także na większą realność lub dobrą, oraz dopłacam lub kredytuję ewentualną nadwyżkę.** Oferty przyjmuje pod „5.000“, Biuro dzienników.

BUCHSTABA

LWÓW, ul. KAROLA LUDWIKA l. 21.

Zupy anielskie

ze znanej fabryki

konservów w Le-

obersdorfie. — Naj-

zdrowszy i najtańszy

środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekta i próbki na żądanie gratis.

Zamówienia przyjmuje: 2155

Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Właśnie okazała się sensacyjna nowość:
APARAT „**Bicykle**“ **zł. 1.90**
fotograficzny

krómy można bez poprzedniej nauki w przeciągu kilku minut sporządzać zupełnie gotowe fotografie. Sposób obchodzenia się z aparatem pojedynczy i łatwy. Łatwo zrozumiały opis dodaje się do każdego aparatu. Cena za kompletny aparat wraz z wszystkimi chemikaliami w eleganckiej kasetce wynosi 1.90 ct. (Kasetka 35 ct.) Przy pomocy tego aparatu każdy może sporządzać podobizny, karty z widokami, karty z życzeniami, papier listowy i koperty z własną podobizną, fotografie widoków, fotografie jako marki listowe itp. Dobra sposobność na podarunki, upominki etc. — Obrazy występują tak wyraźnie, jakgdyby sporządzone przez zawodowych fotografów. — Każdy aparat nadaje się w każdej chwili do użytku. Komplet 1.90 ct. 3938

Jedynie dostać można pod adresem:
Alfred FISCHER, Wien, I. Adlegasse 10.

Alfred FISCHER, Wien, I. Adlegasse 10.